

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 7 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 275 (1200)

NIEZŁOMNA PRZYJAŹŃ

Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej, który się właśnie rozpoczął, przypada w bieżącym roku na szczególnie ważny okres w sytuacji międzynarodowej. W tym miesiącu, jak ostatnio zaszyły zmobilizowały czujność narodów demokratycznych i uzmysłowiły z większą jeszcze niż dotychczas siłą konieczność dalszego pogłębienia i rozwijania przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, bez której nie może być mowy o obronie najwyższych interesów narodów i w interesach polskiego ludu pracującego.

Wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, wbrew Poczdamowi, wbrew zobowiązaniom złożonym na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, wbrew woli setek milionów ludzi milujących pokój, imperialiści nadal prowadzą dzieło od budowy agresywnych neohitlerowskich Niemiec Zachodnich. Ponure widowisko w tzw. parlamencie w Bonn, gdzie podczas dyskusji nad programem tzw. kanclerza Adenauera, pupila amerykańskich imperialistów odżyły wszystkie niemal hasła hitlerowskie, musi pobudzić do czujności nasz naród, jak i wszystkie narody demokratyczne.

Niemiecka heca nacjonalistyczna wymierzona jest w pokój i współpracę międzynarodową, wymierzona jest przeciwko naszej granicy zachodniej. Za plecami zaś Adenauerów, Heussów, Schumacherów, rozpętały wszęki wrzawę dokoła granicy na Odrze i Nysie stoją imperialiści amerykańscy i angielscy oraz kierownicy polityki watykańskiej, którzy nie tylko aprobują nieopieczalną szowinizm władców zachodniemiemieckich, ale nieustannie go podsycają.

Jedynym wielkim mocarstwem, które nie przestaje walczyć przeciwko odbudowie hitlerowskiej w państwie zachodniemiemieckim jest Związek Radziecki. Związek Radziecki wierne i konsekwentnie realizuje program poczdamski w swej strefie i zdecydowanie

przeciwstawia się wszelkim przejawom łamania i deptania umowy poczdamskiej. Związek Radziecki przewodzi wszystkim siłom w świecie walącym z polityką odbudowy agresywności i faszystwu niemieckiego, z polityką, której szczytowym punktem było utworzenie państwa zachodniemiemieckiego. Kto zaś jest bardziej niż naród polski zainteresowany w tym, by tej amerykańsko-niemieckiej polityce przeciwstawić się jak najbardziej kategorycznie i jak najbardziej stanowczo?

Dlatego goręcej jeszcze niż dotychczas, szczerzej jeszcze niż dotychczas będziemy w miesiącu przyjaźni manifestować nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego, obrońcy i niezawodnego gwaranta niezawisłości narodów milujących pokój, pokój i wolność, gwaranta naszej niezawisłości i bezpieczeństwa wobec wszelkich zakusów imperialistycznych.

Fakt, że nota rządu radzieckiego protestująca przeciwko utworzeniu rządu w Bonn ogłoszona została niemal w przeddzień otwarcia naszego miesiąca przyjaźni z ZSRR ma w tej sytuacji wymowę symboliczną.

Utworzenie neohitlerowskiego państwa zachodniemiemieckiego nie jest jedyną formą działania imperialistów amerykańskich. Równoległe z tym idzie prace nad tworzeniem piątej kolumny titowskiej w krajach demokratycznych, której naczelnym zadaniem jest odcinanie tych krajów od ZSRR, przeciwstawianie tych krajów Związkowi Radzieckiemu.

"Mocodawcy titowskich zdrajców — mówił towarzyszy Berma — amerykańscy imperialiści doskonale zdają sobie sprawę z tego, że na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki w kierunku w sieci imperializmu i użyciu siły jakiegokolwiek kraju jak długo kraj ten łączy braterską solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim. Imperialiści zdają sobie dosko-

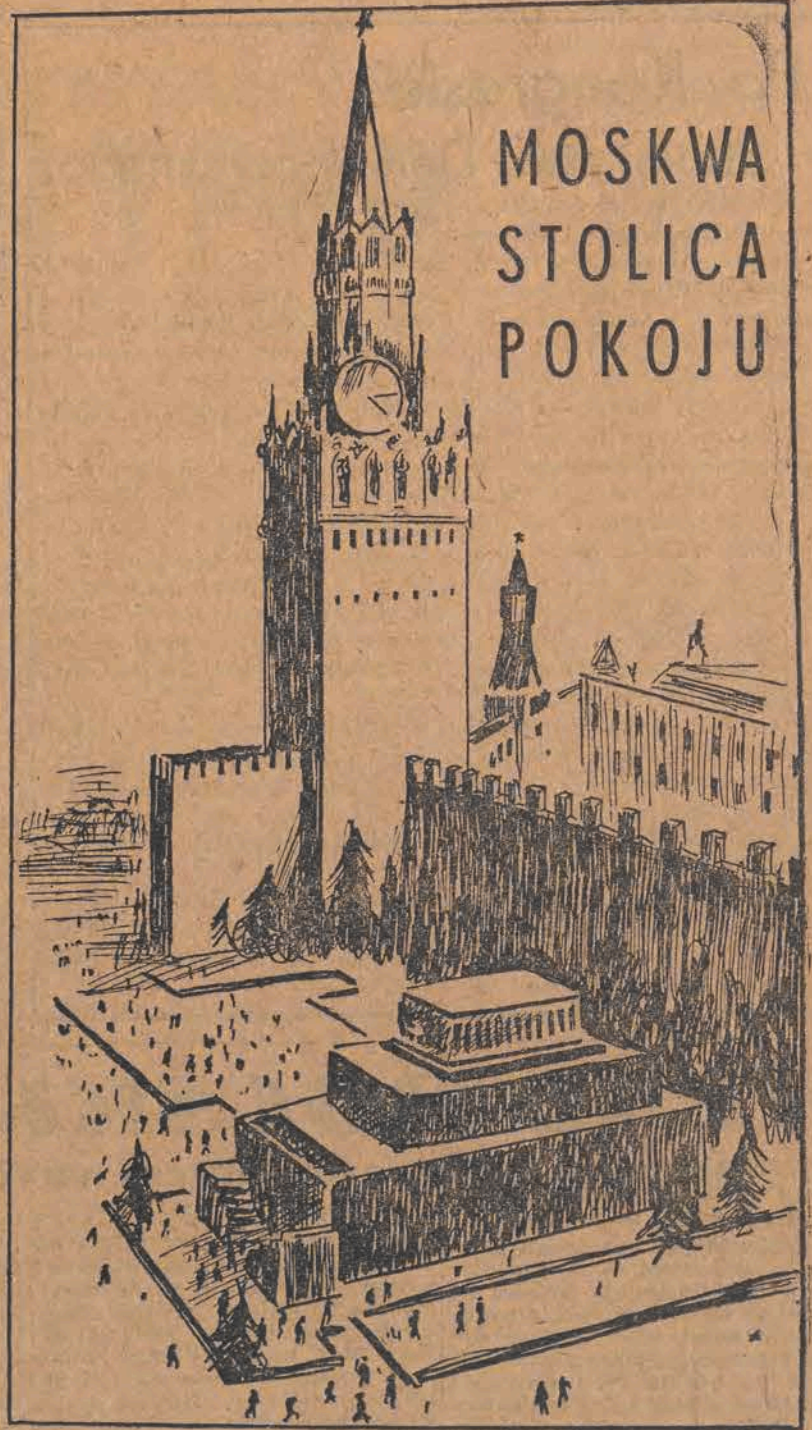
nale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozabawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przywiązaniem do Związku Radzieckiego, który wykazał swą niezmierną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły".

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” naród nasz da dalszy wyraz swej woli całkowitego unicestwienia planów zmierzających do rozluźnienia więzów łączących Polskę z ZSRR, damy wyraz naszej woli utrwalenia i pogłębienia naszej współpracy, solidarności i przyjaźni we wszystkich dziedzinach życia z kierowniczą siłą obozu pokoju i postępu, z wielkim krajem socjalistycznym i jego partią bolszewicką. Współpraca ta, solidarność braterska i przyjaźń jest bowiem gwarancją naszego rozwoju, naszego marszu naprzód. Korzystanie z wielkich doświadczeń budownictwa radzieckiego jest warunkiem budowy kwitnącej Polski Socjalistycznej.

Przeżyliśmy przed kilkoma dniami

mi międzynarodowy dzień walki o pokój. Dzień 2 października wykazał naocznie jak olbrzymią siłą jest obóz pokoju i postępu, prowadzony przez Związek Radziecki. Świat imperialistyczny nie może przyjąć do siebie po wstrząsie, jakim był dla niego milionowe demonstracje sił pokojowych, po wstrząsie jakim było dla niego ujawnienie faktu, że ZSRR dysponuje bronią atomową i wreszcie po wstrząsie jakim było dla niego utworzenie Ludowej Republiki Chińskiej.

Dla nas jednakże fakty te, które wstrząsnęły światem imperializmu są źródłem nowych sił. Pragniemy by kraj nasz wniósł jak największy wkład do dzieła walki o pokój i postępu. Zdajemy sobie sprawę, że uczynić to możemy po głębiając nieustannie naszą solidarność i współpracę z ZSRR. Uczynimy też wszystko by „Miesiąc pogłębienia przyjaźni z ZSRR” w całej pełni wykonał swe słodkie zadanie dla dobra narodu polskiego i dla dobra całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.



Rząd polski protestuje — przeciw popieraniu agresywnych sił w Niemczech Zachodnich przez St. Zjednoczone, Anglie i Francje

Utworzenie ogólnoniemieckiego rządu w Berlinie będzie gwarancją pokojowej odbudowy Niemiec

WARSZAWA (PAP). Dnia 5. 10. 1949 r. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister prof. STANISŁAW LESZCZYŃSKI wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ambasadorowi Francji i chargé d'affaires Wielkiej Brytanii identyczne noty o następującej treści:

W związku z konsekwencjami, jakie powoduje dla sprawy powojennych Niemiec utworzenie separatystycznego rządu w zachodniej części Niemiec — mam zaszczyt w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującego naród sąsiadujący

z Niemcami i żywo interesowany w sposobie uregulowania problemu Niemiec — oświadczyć, co następuje:

We wszystkich dotychczasowych oświadczeniach i w praktycznym swym postępowaniu, rząd polski dawał wyraz stanowisku, że uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwił budowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Uchwały przyjęte w Poczdamie wyrażały i zabezpieczały interesy wszystkich narodów, które ucierpiały wskutek agresji, a potem jarzma hitlerowskich Niemiec i walczyły z nimi.

Uchwały poczdamskie były zarazem zbieżne i nierozdzielnie związane ze szczerym dążeniem narodów do zabezpieczenia trwałego pokoju. Stanowiły one jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł. U podstaw decyzji przyjętych w Poczdamie, leży wspólny wysiłek i współpraca Związku Radzieckiego — który wniósł największą daninę krwi i decydujący wkład do zwycięstwa — oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w walce z niemieckim faszyzmem.

Fundamentalnymi zasadami uchwał poczdamskich, na których Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a następnie i Francja postanowiły oprzeć przebudowę Niemiec w demokratyczny i pokojowy państwo oraz likwidację skutków wojny z nimi, były:

- 1 Zniszczenie źródeł potencjalnej agresji przez głęboką demokrację i demilitaryzację Niemiec.
- 2 Obowiązek traktowania Niemiec jako całości politycznej i ekonomicznej, przez co zabronione zostały podwaliny jednemu Niemiec we wszystkich dziedzinach, łącznie z jednociennymi niemieckimi organami.
- 3 Obowiązek współpracy 4 mocarstw w podejmowaniu wspól-

nych decyzji w uregulowaniu problemu Niemiec, co wyraziło się w powołaniu wspólnych organów dla sprawowania łącznie najwyższej władzy w Niemczech i przygotowania łącznego traktatu pokojowego.

Okres, który upłynął od kapitulacji Niemiec hitlerowskich dowiódł, że po początkowym etapie współpracy, mocarstwa okupujące zachodnią część Niemiec przeszły do polityki ignorowania, a następnie naruszania swych zobowiązań, przyjętych w uchwałach poczdamskich, podważając w ten sposób najistotniejsze zasady uregulowania problemu niemieckiego, zgodnie z interesami bezpieczeństwa i pokoju.

Stworzenie Bizonii i odrębnego aparatu kontroli dla niej, wyłączenie okręgu Ruhry spod 4-stronnej kontroli i poddanie go faktycznej kontroli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, przy równoczesnym strukturalnym włączeniu gospodarki tego okręgu w tzw. plan Marshalla, wprowadzenie separatystycznego systemu monetarnego na terenie 3 zachodnich stref oraz w zachodnich sektorach Berlina, a ostatnio wpro-

wadzenie statutu okupacyjnego dla zachodniej części Niemiec, w miejsce traktatu pokojowego dla całych Niemiec oraz stworzenie „państwa” zachodniemiemieckiego z odrębnymi organami — charakteryzują kolejne etapy polityki mocarstw okupujących zachodnią część Niemiec. Równocześnie etapom tym towarzyszyło zaniechanie środków zniweczenia źródeł agresji oraz aktywne udziały mocarstw okupujących 3 strefy zachodnie w odradzaniu elementów rewizjonistycznych, militarystycznych i neofaszystowskich. Polityka ta systematycznie oddalała się od obowiązujących uchwał poczdamskich, gwałciła je w sposób jaskrawym wbrew interesom powszechnego bezpieczeństwa, wbrew interesom narodów dla których uregulowanie problemu Niemiec na zasadach Poczdamu posiada znaczenie podstawowe, a również wbrew interesom rozwoju sił demokratycznych w narodzie niemieckim.

Polityka niweczenia porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec, niweczenia zasady wspólnej decyzji, rozwijania wspólnego aparatu 4-stronnej kontroli, prowadząca jednocześnie do podważenia zasady jedn-

(Dokończenie na str. 2-cj)

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W celu stworzenia właściwych warunków dla zrealizowania planowej gospodarki wielkich portów przez ześrodkowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań nałożonych w planie 6-letnim, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o powołaniu w zespołu portowym Gdańsk—Gdynia i w porcie Szczecin — jednolitych, wyodrębnionych z administracji ogólnej — państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych.

Komitet Ekonomiczny powziął również uchwałę, która ma na celu usprawnienie działalności shipchanderskiej (zaopatrzenia statków) w portach polskich.

Komitet Ekonomiczny ustalił zasady obrotu bytlem, uznając za wskazane oddzielenie obrotu bytlem hodowlanym od obrotu bytlem hodowlanym. Uchwała przewiduje powołanie specjalnego przedsiębiorstwa, mającego zająć się organizacją obrotu bytlem hodowlanym.

Droga rzeczna i kolejowa na Kanton w rękach Chińskiej Armii Ludowej

LONDYN (PAP). W depeszy z Hong-Kongu Agencja Reutersa donosi, że wojska kuomintangowskie pod naciskiem Chińskiej Armii Ludowej ewakuowały miasto Hu-Kong

w odległości 200 km na północ od Kantonu. Zajęcie tego miasta oddaje w ręce Armii Ludowej bezpośrednio połączenie kolejowe i rzeczne z Kantonem.

Milicja Obywatelska na straży bezpieczeństwa obywateli i pokojowej odbudowy Polski Ludowej

W 5 rocznicę powstania M. O.

WARSZAWA (PAP). — W związku z przypadającą na dzień 7 października br. 5-tą rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej, komendant główny M. O., gen. Józef Kozłowski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

W lipcu 1944 r. bohaterka Armia Radziecka, a wraz z nią odrodzone Wojsko Polskie przekroczyły Bug, niosąc wyzwolenie narodowi polskiemu.

Władze obejmujące Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Robotnicy i chłopci, partyzanci Armii Ludowej zaczynają formować oddziały, w celu zabezpieczenia ładu i porządku publicznego. Tworzą się oddziały Milicji Obywatelskiej. Już w lipcu powstaje pierwsza Komenda Wojewódzka M. O. na Lubelszczyźnie.

15 sierpnia 1944 roku, dekretem PKWN zostaje rozwiązana policja państwowa (tzw. granatowa policja).

PKWN mianuje komendantem M. O. dowódcę Gwardii Ludowej i szefa sztabu Armii Ludowej, gen. Witolda.

7 października 1944 r. ukazuje się dekret PKWN o Milicji Obywatelskiej.

Tak powstała z inicjatywy mas ludowych Milicja Obywatelska — otrzymuje formy prawne.

Początki istnienia Milicji Obywatelskiej były bardzo ciężkie. Nie było mundurów, nie było butów, nie było pieniędzy.

— Jako zbrojne ramię ludu Milicja Obywatelska formowała swoje

szeregi przede wszystkim z synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Stanowią oni prawie 95 procent stanu osobowego aparatu milicyjnego.

Wielu przyszło do M. O. prosto z partyzancki lub frontu. Wiadomo, że w ustrójno sanacyjnym robotnicy i chłopci nie mieli odpowiednich możliwości kształcenia swoich dzieci. Dlatego też zadanie dokształcania funkcjonariuszy M. O. stało się podstawowym zadaniem aparatu szkoleniowego. Dziś każdy funkcjonariusz dokształca się. Wielu uczęszcza na wyższe uczelnie. Do 1951 roku wszyscy oficerowie winni posiadać co najmniej średnie wykształcenie.

W walce o wysoki poziom ideologiczny, o wzmożenie czujności Milicja Obywatelska oczyszczała swoje

W kilku wierszach

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Kongresu Sławian Amerykańskich George Pirynski zwolniony został z aresztu na Ellis Island, gdzie przebywał trzy i pół miesiąca. Postępowanie deportacyjne przeciw Pirynskiemu toczy się dalej.

BRUKSELA (PAP). 55 tysięcy robotników belgijskich, zatrudnionych w przygranicznych przedsiębiorstwach włókienniczych przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki płac. Zarobki tych robotników uległy poważnej niższe w związku z dewaluacją walut zachodni-europejskich.

Niech żyje WKP(b) — czołowy oddział międzynarodowego proletariatu

Po Kongresie Stronnictwa Demokratycznego

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego zakończył obrady. Można już dziś ocenić jego znaczenie i podsumować wyniki.

Kongres przeprowadził krytyczną analizę przeszłości stronnictwa i odciął się wyraźnie od tego wszystkiego, co było wyrazem politycznego oddziaływania reakcji na ruch reprezentowany przez Stronnictwo Demokratyczne. W przedwojennym SD oraz w Klubach Demokratycznych nie brak było bowiem elementów, które wrogo odnosiły się do Związku Radzieckiego oraz do rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce. Wpływ tych elementów na politykę stronnictwa uwidaczniał się również w okresie okupacji.

Stronnictwo Demokratyczne weszło u progu wyzwolenia na nową drogę. Zwyciężyła w nim koncepcja współpracy z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Razem z innymi stronnictwami bloku demokratycznego przystąpiło ono do budowy Polskiej Ludowej, opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Jeśli jednak dziś, na II Kongresie SD raz jeszcze poddaje się krytycznej analizie przeszłość stronnictwa i pogłębia tę analizę, jest to dowodem troski o czystość ideologiczną szeregów stronnictwa, dowodem, że ponad wszelkie inne względy dominowało na Kongresie dążenie do wytyczenia stronnictwu słusznej drogi na przyszłość.

Przewodnym hasłem licznych wystąpień na Kongresie oraz podjętych uchwał było hasło zacieśnienia współpracy z ruchem robotniczym. Wiąże się to — świadczy o tym Kongres — ze wzrostem w szeregach SD zrozumienia dla programu socjalistycznej przebudowy Polski, realizowanego przez masę ludową pod przewodnictwem klasy robotniczej. I to właśnie stanowi poważny krok naprzód w rozwoju ideologicznym Stronnictwa.

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego wykazał, że SD dokonała poważnej pracy w dziele wychowania ideologicznego swojej bazy społecznej, że wśród tych warstw, które są objęte wpływami stronnictwa wzrosło zrozumienie zadań stojących przed Polską Ludową.

Spółdzielczość musi rozbudować i usprawnić sieć handlową

Uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej

Plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej (NRS), które zakończyło obrady w późnych godzinach wieczornych 4 bm., powzięło szereg uchwał o poważnym znaczeniu dla dalszego rozwoju spółdzielczości polskiej oraz wysłuchało sprawozdań z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i Międzynarodowej Ligi Kooperatywistów w Sztokholmie. W sprawozdaniach zostało wykazane, że organizacje te opierają się na elementach prawniczo-opportunistycznych paraliżujących pracę postępowych organizacji spółdzielczych.

Sprawozdanie z przebiegu wykonania planu spółdzielczości, które podaliśmy wczoraj, jak i dyskusja nad tym sprawozdaniem, pozwoliła NRS stwierdzić konieczność potęgowania wysiłków organizacji spółdzielczych, pracowników i mas członkowskich w walce o przedterminowe wykonanie planu tegorocznego i należyte przygotowanie planu 6-letniego. Wymaga to przede wszystkim rozbudowy i usprawnienia sieci oraz działalności skupu i dystrybucji. Niezbędna jest dalsza rozbudowa bazy technicznej.

Wzmocnienie czujności — rozwój współzawodnictwa

NRS stawia następnie przed spółdzielczością zadanie wzmocnionej walki z marnotrawstwem i brakiem rentow-

ności, walki o podniesienie jakości handlu, produkcji i usług. Realizacja zadań, stojących przed spółdzielczością, wymaga rozwinięcia współzawodnictwa pracy oraz przyswojenia nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Wzmocnić należy czujność wobec wroga klasowego — głosi dalej uchwała NRS — demaskować dywersantów, sabotażystów i zdrajców sprawy Polskiej Ludowej.

NRS zajęła następnie stanowisko w sprawie reorganizacji i wytyczenia zasadniczego kierunku rozwoju spółdzielczości pracy i rzemieślniczej, wytyczając sobie za powołaniem jednego ośrodka organizacyjnego i dyspozycyjnego dla obu tych pionów.

Naczelna Rada Spółdzielcza stwierdziła konieczność pogłębienia współpracy oraz szerszego korzystania z doświadczeń spółdzielczości radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Wielomilionowe masy członków powinny być ściślej powiązane ze spół-

dzielniami, przede wszystkim poprzez aktywizację samorządu spółdzielczego.

Zacieśnienie współpracy z ruchem zawodowym

Naczelna Rada Spółdzielcza wysłuchała wypowiedzi wiceprezesa CZS, L. Marszałka na temat współpracy władz spółdzielni ze Zw. Zaw. Prac. Spółdz. oraz sekretarza generalnego tego Związku, T. Bilewicza.

Rada apeluje o zwolnienie — wspólnie z zarządami kół Związku — narad gospodarczych.

Po wypowiedziach prezesa CZS, prof. Oskara Lange — i sekretarza generalnego ZSCH, poła Bodalskiego, NRS zatwierdziła decyzję Zarządu CZS w sprawie przekazania Zw. Samopomocy Chłopskiej 150 mil. zł na cele akcji kulturalno-osiwiatowej na wsi.

W specjalnej uchwale NRS wezwano wszystkie placówki spółdzielcze do wzięcia jak najszerszego udziału w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sprawozdanie z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego (MZS) w Sztokholmie złożył prezes CRS, Edmund Pszczółkowski, stwierdzając, że organ ten opiewany jest przez prawnicze elementy anglosaskie. Polityka kierownictwa Związku świadczy niewątpliwie o jego powiązaniu z interesami kół imperialistycznych.

Komitet Centralny MZS stwarza trudności z przyjęciem spółdzielców Bułgarii i Węgier, ułatwił natomiast wprowadzenie do MZS reakcyjnych organizacji spółdzielczych zachodnich stref Niemiec.

NRS wysłuchała też sprawozdania ze zjazdu Międzynarodowej Ligi Kooperatywistów w Sztokholmie, zwołanego przez Zofię Dembińską. Zdaniem delegatów polskiej, wobec opowiadania Ligi przez prawnicze kooperatystki państw kapitalistycznych i nikłej reprezentacji państw demokracji ludowej, dalszy udział Polski w pracach Ligi nasuwa zasadnicze wątpliwości.

Wykorzystanie radzieckich doświadczeń w szkoleniu rad spółdzielczych

Z osiągnięciami radzieckimi na polu szkolenia kadr spółdzielczych — zaznamił NRS szef wydziału szkolenia CZS, dyr. Z. Pawłowski, który powierzył z kilkumiesięcznego pobytu w ZSRR, Spółdzielczość radziecka posiada dwie wyższe szkoły, 50 technicum, 110 szkół handlowych oraz szeroki rozbudowany system szkolenia korespondencyjnego.

W końcowej części obrad NRS zaakceptowała projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach oraz ustawy o CZS i centralach spółdzielni.

Nowe filmy amerykańskie



„Pan inspektor przyszedł”



„Bieda nie hańbi”



„Złoty klucz”



„Ojcowie i dzieci”



„Cyruлик sewilski”

RZĄD POLSKI PROTESTUJE

— przeciw popieraniu agresywnych sił w Niemczech Zachodnich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ności Niemiec, do wzniesienia przez 3 rządy sztucznego muru, oddzielającego część zachodnią Niemiec od całości po to, by z tą częścią postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół Wielkiej Brytanii i Francji, co byłoby niemożliwe w ramach przestrzegania 4-stronnych porozumień.

Utworzenie separatystycznego ciała, złożonego z 3 zachodnich stref okupacyjnych oraz powołanie „rządu” dla tego terytorium, musi być zatem rozpatrywane jako wynik polityki pogwałcenia przez 3 mocarstwa obowiązujących umów międzynarodowych w sprawie Niemiec, a w szczególności umowy poczdamskiej, która zawarła w sobie cały sens zwycięstwa nad hitlerowskim Niemcem i nakreśliła jedynie skłuczne drogi demokratyzacji Niemiec.

Tęgo rodzaju polityka, stojąca w ostrej sprzeczności z zadaniami demokratycznej przebudowy Niemiec, rozdzierająca żywy organizm kraju, nie mogła opierać się na tych demokracjach, które rozumiały odpowiedzialność ciążącą na nim i które były odsuwane i dławione w zachodnich strefach.

Na fall polityki naruszenia przez trzy rządy umowy poczdamskiej i innych porozumień czterech mocarstw w sprawie Niemiec oraz przy aktywnej pomocy ze strony trzech rządów, wypłynęły na powierzchnię w zachodnich strefach wszystkie elementy reprezentujące osłabioną, ale nie zniszczoną do końca bazę społeczną i ekonomiczną reżimu hitlerowskiego. Kola te zgodziły się na rozbiście Niemiec i podporządkowanie interesów narodu niemieckiego zagranicznym kółom imperialistycznym za cenę ratowania swych pozycji i odświeżenia zbankrutowanych podczas ubiegłej wojny planów agresji. Dzięki poparciwu ze strony 3 mocarstw stały się one bazą zachodnio-niemieckiego separatystycznego rządu, który wysunął od pierwszej chwili swego powstania na czołowe miejsce swego programu hasła odwetu, rewizjonizmu i podżegania do wojny, władczenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiści do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu.

W atmosferze takiej odzyskują najgorsze tradycje niemieckiego militarystyki i szowinizmu, mobilizując ciemne siły reakcji w Niemczech. Już obecnie stały się możliwe wystąpienia awanturników politycznych i podżegaczy wojennych typu Richtera i Loritza, brutalne napaści pod adresem sąsiadów Niemiec, m. in. Polski, przypominające w swej treści hitlerowską propagandę z okresu przygotowywania agresji.

Charakter tego separatystycznego ciała, utworzonego w wyniku pogwałcenia uchwał poczdamskich, potwierdza niebicie, że na terenie stref zachodnich, pod opiekunictwem skrzydeł 3 mocarstw, powstaje nowa koncentracja agresywnych sił, która ponownie może zagrozić milijonom pokój narodom, a w pierwszym rzędzie sąsiadom Niemiec.

Polska — wielokrotna ofiara agresji niemieckiej — nie może przejść do porządku nad faktem kształtowania się nowego ośrodka tej agresji, który w oparciu o stare, reakcyjne elementy, stanowiące niegdyś siłę napędową faszyzmu — czepię obecnie poparcie i zachętę z obcych ośrodków imperialistycznych.

Polska, jako państwo sąsiadujące z Niemcami, których kierunek rozwoju jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego — widziała i widzi w realizacji polityki Poczdamskiej najlepszą gwarancję usunęcia źródeł agresji niemieckiej na drodze reform społecznych odsunęcia od wpływu na życie polityczne i społeczne Niemiec sił starej reakcji i neofaszyzmu, co dałoby w rezultacie ugruntowanie sił pokojowych i demokratycznych narodu niemieckiego.

Polityka Bonn stanowi jaskrawy wyraz zaprzeczenia tych zasad i odstąpienia od tej drogi przebudowy Niemiec. Integralnym elementem demokratyzacji Niemiec jest ich jednolita polityczna i ekonomiczna, która jest w stanie wyzwolić i wzmocnić wszystkie postępowe siły, jedynie zdolne do prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z narodami świata. Rząd polski uważa i uważa za szkodliwą i krótkowzroczną, z punktu widzenia trwałego pokoju i bez-

pieczeństwa, politykę narzucania narodowi niemieckiemu podziału i federalistycznych form. Proces historyczny kształtowania się Niemiec udowodnił, że tendencje ośrodkowe i separatystyczne służyły umacnianiu się grup militarystycznych i reakcyjnych. Cofanie wstecz naturalnego procesu rozwoju i gwałcenie prawa narodu niemieckiego do jednolitej politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, służy i dzisiaj interesom reakcji rodzimej i międzynarodowej, a nie ma nic wspólnego z interesem narodu, z demokracją Niemiec i z pokojem.

Rząd polski uważa, że sprzeniewierzenie się 3 mocarstw duchowi treści uchwał poczdamskich, niedotrzymanie przyjętych zobowiązań, które wyraziło się w polityce rozbijania współpracy organów czterech mocarstw, w rozbijaniu jednolitej Niemiec, doprowadziło do utworzenia separatystycznego tworu i antydemokratycznego „rządu” w Bonn oraz do opóźniania uregulowania problemu Niemiec przez zawarcie sprawnego traktatu pokojowego — wyrządzając głębokie szkody sprawie stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa.

Ten stan rzeczy jest alarmujący dla narodów, które nie zdążyły jeszcze zaliczyć ran, zadanych im przez agresję hitlerowskich Niemiec w ostatniej wojnie i na oczach których, pod protektorem 3 rządów powstaje nowy, agresywny ośrodek w zachodnich strefach Niemiec, związany z polityką międzynarodowych kół imperialistycznych.

Rząd polski protestuje w imieniu narodu polskiego przeciwko temu stanowi rzeczy, który powstał wskutek odstąpienia 3 mocarstw od realizacji uchwał poczdamskich. Rząd polski żąda od 3 mocarstw, aby jak dotychczas, tak i nadal Polska będzie czyniła i popierała wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratycznego i leżącego w ich interesach rozwoju i leżących w ich interesach pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim.

WARSZAWA, DNIA 5-go PAŹDZIERNIKA 1949 r.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

miliony związkowców polskich zamanifestują gorące uczucia przyjaźni dla ZSRR

WARSZAWA (PAP). W rozpoczynającym się w dniu 7 bm. Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni: Polsko-Radzieckiej, Związki Zawodowe wezmą czynny udział, manifestując gorące uczucia przyjaźni milionowych rzesz związkowców dla Związku Radzieckiego.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i majątkach PGR zorganizowane zostaną pogadanki o Związku Radzieckim.

Wszystkie świetlicowe zespoły związkowych zawodowych wystąpią ze specjalnym repertuarem artystycznym. Liczne zespoły świetlicowe wy-

jadą, w ramach łączności miasta ze wsią, do okolicznych wsi, by zapoznać masy chłopskie z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi narodów radzieckich.

W wielu świetlicach zorganizowane zostaną wieczory literackie, popularyzujące literaturę radziecką.

Kina wyświetlać będą dla związkowców w całym kraju filmy radzieckie, teatry wystawią odpowiednie sztuki, poza tym urządzone będą koncerty muzyki radzieckiej.

W okresie „Miesiąca” zorganizowane zostaną liczne nowe kursy języka rosyjskiego.

W związkowych Domach Kultury, świetlicach międzyzwiązkowych oraz w większych świetlicach fabrycznych urządzone będą wystawy czasopism i książek radzieckich.

Wszystkie komitety redakcyjne, związkowych Gazetek Sciennych opracują specjalne numery poświęcone zagadnieniom przyjaźni polsko-radzieckiej.

Do Festiwalu sztuki radzieckiej zgłoszono już udział ponad 900 związkowych zespołów artystycznych.

Jack LONDON

WIĘZIENIE



Zdarzało się, że ktoś posiadał poszarpaną i zasmoloną książeczkę; równało się to znalezieniu skarbu Sezamu. Czym prędzej starałem się kupić książeczkę; mogłem ją przecie przeczytać a potem sprzedać piekarzowi za bułkę, kucharzom za mięso i jarzyny, palaczowi za przyzwoitą kawę albo któremu z więźniów za starą gazetę, która nie wiadomo jakim cudem przefiltrowała się zdołała przez mury. Kucharze, piekarze i palacze byli również więźniami i mieszkali w naszym hallu na jednym z wyższych pięter.

Krótko mówiąc, handel wymienny kwitł w całej pełni w więzieniu hrabstwa Erie. Nawet pieniądze znajdowały się w obiegu. Przemycali je niekiedy krótkoterminowi, częściej pochodzący z dochodów fryzjersi, gdzie golono nowoprzybyłych, prze-

ważnie jednak przenikały z cel „długoterminowych”, jakim sposobem — nie wiadomo.

Starszy dozorca z natury swego wysokiego stanowiska posiadał opinię człowieka nader zamożnego. Oprócz bowiem szeregu „własnych” dochodów, ciągnął zyski z nas, swoich pomocników; pasożytylowaliśmy na nędzy ogólnej, on zaś pasożytyłował na nas; poszczególne nasze drobne dochody zależały od jego pozwolenia, a pozwolenie to należało kupić. Jak mówiłem, starszy miał opinię bogatego, nigdy jednak nie widziano jego pieniędzy; żył wyniośle i dostojnie, zamknięty we własnej, osobnej celi.

Posiadam niezbita pewnością, iż pieniądze faktycznie istniały w więzieniu, przez tydzień bowiem dzieliłem celę z tak zwanym „trzecim dozorcą”, który posiadał szesnaście dolarów i chwalebny zwyczaj liczenia swej kasy codziennie o dziewiątej wieczór, kiedy więźniów zamykano w celach; poza tym lubował się specjalnie w jak najczęstszym przedstawianiu mi perspektyw strasznej zemsty, którą mi grozi, jeśli wydam jego tajemnicę „starszym”. Oczywiście bał się, by go nie okradziono, niebezpieczeństwo bowiem grzbiło aż z trzech stron. Przede wszystkim — strażnicy; mogli go napaść, zbić na kwaśne jabłko za niesubordynację i wtargnąć do ciemnej komórki w podziemi.

zwanej „solitaire”; przez czas jego nieobecności dolary ulotniłyby się jak kamfora. Poza tym — starszy dozorca, który mógł po prostu pod groźbą pięci dolarów odebrać pieniądze i zdegradować winnego z powrotem do roli pospolitego więźnia. Prócz tego bogactwu kolegi groziłyśmy my, pomocnicy. Było nas dziesięciu; gdybyśmy wszyscy dowiedzieli się o przechowywanych dolarach, mogliśmy pewnego pięknego poranku zebrać się całą bandą napaść go w kacie korytarza i uczynić wszystko, co zechcemy. O, byliśmy prawdziwymi wilkami, wierzcie mi, nie gorszymi od tych, którzy prowadzą interesy na Wall Street.

„Trzeci dozorca” miał więc słuszne powody do obawy, ja zaś miałem swoje racje do obawy niemiejszej; posiadacz skarbu był bowiem nieokrzyszczonym analfabeta, dawnym rozbójnikiem morskim z zatoki Chesapeake, recydywistą, który przesiedział już pięć lat w Sing-Sing. Słowem, była to dzika, tępą bestia. Ulubił się jego zajęciem było łapanie wróbli, które czasami wpadały przez kraty otwartego okna. Kiedy udało mu się capnąć garścią ofiarę, pomykał skwapliwie do swojej celi, gdzie pozeriał ptaka na surowo, zębar - druzgocąc kości i wypluwając pióra. Nie; nie mam zamiaru zdradzać tajemnicy jego szesnastu dolarów.

Niech żyje i krzepnie sojusz Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej



Pomnik wielkiego piekcy wolności i braterstwa ludów — Puszkina w Moskwie

Ogniska idei, braterstwa i przyjaźni Działalność i zadania kół TPPR

W związku z rozpoczynającym się w całym kraju Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, fabryczne koła TPPR w Łodzi czynią ostatnie przygotowania do wzmocnionych prac.

Koło TPPR Elektrowni Łódzkiej

W Elektrowni Łódzkiej zastajemy właśnie towarzyszy z Zarządu Koła TPPR przy stole obrad, omawiających sprawę rozpowszechniania prasy radzieckiej wśród blisko 2-tysięcznej załogi Elektrowni.

Z górą 300 pracowników Elektrowni widać językiem rosyjskim, więc prętnieratorów prasy radzieckiej napewno nie zabraknie. Ponadto około 20 osób uczy się obecnie języka rosyjskiego na kursie specjalnie zorganizowanym przez Związek Zawodowy wespół z TPPR. Koło TPPR przy Elektrowni Łódzkiej liczy obecnie około 700 członków, ale nie poprzestaje na tej ilości i dalej pozyskuje członków oraz sympatyków. Spośród członków wybrano 16 mężów zaufania, którzy są łącznikami pomiędzy członkami a zarządem koła. Na tych właśnie mężach zaufania spoczywa

przy łódzkich zakładach pracy

teraz najpoważniejsze zadanie zmobilizowania członków do współpracy w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wielką pomocą w pracach Zarządu Koła jest aktywna postawa załogi, a zwłaszcza przodowników pracy wobec poczyni TPPR, życzliwe zainteresowanie ze strony organizacji podstawowej PZPR, która m. in. poleca grupowym partyjnym ściśle współpracować z Zarządzeniem koła TPPR.

Koło TPPR Elektrowni Łódzkiej prowadzi żywą, niepapierkową robotę. Dwa razy w miesiącu urządzane są odczyty i pogadanki o ZSRR. Nie brak poważnych zebrań uświadliwiających, a także imprez rozrywkowych, jak wyświetlanie filmów radzieckich i wieczornice świetlicowe, poświęcone muzyce, sztuce i literaturze Związku Radzieckiego.

Utrzymując swe tradycje jednego z pierwszych i zarazem najsprawniej pracujących, Koło TPPR przy Elektrowni wyznaczyło sobie, jako bojowe zadanie na najbliższy okres, uzyskanie co najmniej 100 stałych pre-

numeratorów prasy radzieckiej w ramach ogólnopolskiego konkursu, ogłoszonego przez spółdzielnię wydawniczą „Współpraca” w Warszawie. Naczelnym hasłem tego konkursu jest „100.000 prętnieratorów prasy radzieckiej w Polsce”.

Koło TPPR przy Elektrowni nie zaniebuje innych form szerzenia idei braterstwa polsko-radzieckiego. Między innymi nawiązano kontakt ze Zjednoczeniem Energetycznym Okręgu Łódzkiego, gdzie z inicjatywy towarzyszy z Elektrowni powstało nowe koło TPPR. Koło przy Elektrowni nie wyznacza sobie również możliwości oddziaływania na licznych interesantów, odwiedzających biura Elektrowni. W głównym hallu urządzono stoisko, w którym można nabywać prasę radziecką oraz broszury, traktujące o ZSRR.

Praca koła w firmie „Schweikerta”

Działalność pracuje również Koło TPPR przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego (dawnej f-ma Schweikert). Koło liczy około 250 członków i rozwija żywą działalność. I tu również na comiesięcznych zebraniach wygłaszane są pogadanki i odczyty, wyświetlane są filmy radzieckie.

Zupełnie służnie towarzysze od „Schweikerta” kładą główny nacisk na akcję pozyskiwania nowych członków. Akcja ta ma rozległe pole działania z uwagi na ponad tysięczną załogę zakładów. W porozumieniu z organizacją podstawową PZPR włączono do tych prac grupę agitatorów partyjnych, co daje dobre wyniki. Dla porównania przytoczymy, że niespełna rok temu, w styczniu br., ilość członków TPPR wynosiła tu zaledwie 80 osób.

Jak widać z powyższego, tam, gdzie zarządy kół TPPR i organizacje partyjne poważnie i sumiennie wypełniają obowiązki dla wielkiej sprawy szerzenia idei przyjaźni polsko-radzieckiej, tam rezultaty są widoczne i dają jak najlepsze nadzieje na pomysłny rozwój dalszej działalności Towarzystwa.

Nie wszystkie koła pracują dobrze

Należy jednak stwierdzić, że istnieje w Łodzi i takie zakłady, gdzie organizacja terenowa TPPR nie rozwija się należycie. Najczęściej powodem tego jest bierna postawa organizacji partyjnej.

Ważnym jako przykład fabrykę Im. Strzelczyka. Koło TPPR nominalnie istnieje tu od 1946 roku, ale dotychczas nie wykazało prawie żadnej działalności. Składki wpływają opieszale, zebrania odbywają się rzadko i nieregularnie. Wszystko pogrążone jest w głębokim „śnie zimowym”. A przecież w zakładach „Strzelczyka” pracuje ponad 300 członków PZPR, z których zaledwie 100 jest członkami TPPR.

Czyżby więc niektórzy towarzysze nie doceniali znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej? Oczywiście, że nie. Ale organizacja partyjna, nie rozumiejąc konieczności wyteżonej pracy wśród organizacji masowych, nie potrafiła zmobilizować do TPPR szerokiej rzeszy partyjniaków, a tym bardziej robotników bezpartyjnych. U „Strzelczyka” przeprowadzono ostatnio zasadnicze zmiany w składzie władz organizacji podstawowej PZPR. Nowa egzekutywa zabrała się między innymi energicznie do uporządkowania działalności koła TPPR. Wierzymy więc, że załoga „Strzelczyka” przy skutecznej pomocy organizacji partyjnej zdola właśnie obecnie, w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, postawić pracę koła TPPR na właściwym poziomie.

Jak ożywić pracę kół TPPR

Trzeba bezstronnie przyznać, że i sprawnie pracujące koła TPPR popełniają jeszcze błędy i często nie wykorzystują wszystkich możliwych form oddziaływania. Zbyt mało uwagi poświęca się popularyzowaniu czytelnictwa gazety „Wolność” oraz tygodnika „Przyjaźń”. W najlepszych nawet kołach ilość rozprawdzonych egzemplarzy tych pism nie przekracza połowy liczby członków, a w słabszych kołach sięga zaledwie 25 procent. Jakże więc mamy skutecznie propagować hasła przyjaźni, jeśli większość członków TPPR nie jest systematycznie informowana o wydarzeniach i życiu ZSRR?

Mało się również zwraca uwagi na urozmaicenie form pracy. Trzeba umieć wykorzystywać istniejące w fabrykach zespoły świetlicowe przy organizowaniu wieczornic, poświęconych pieśni, poezji i literaturze radzieckiej. Członkom, znającym język rosyjski, należy powierzać wygaszanie na zebraniach TPPR prasówek, opartych na omawianiu prasy radzieckiej, a zwłaszcza streszczeń pouczających i ciekawych dla czytelnika polskiego artykułów. W ten sposób udostępnić można choćby częściowo bogactwo prasy radzieckiej robotnikom, nie znającym języka rosyjskiego.

Można by przytoczyć jeszcze dziesiątki najróżnorodniejszych form pracy. Zadaniem zarządów kół TPPR będzie właśnie wykazanie największej inicjatywy w po mysłowości w tej dziedzinie, co nie tylko da możliwość zwiększenia ilości członków, ale zarazem przysłuży się ogólnonarodowej sprawie zacieśnienia węzłów przyjaźni z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim. Kar.

Człowiek radziecki buduje szczęście ludzkości

Drogi przyjacielu! Przyjechałem wczoraj do Moskwy. Za kilka dni rozpoczynam trzeci rok studiów w Moskiewskim Uniwersytecie na wydziale ekonomii politycznej. Gdy myślę o minionych dwóch latach studiów, odczuwam dziwną wrażliwość. Przez ten czas nie spędziłem pracy, lecz wydałem mi się to niczym w porównaniu z ogromnym wysiłkiem, jaki nam, studentom obokrajowcom, a zwłaszcza Polakom, poświęcił radziecki profesorowie i koledy studenci.

Dlaczego ci wszyscy ludzie byli dla nas tacy uczynni, czy sprawiali to zalety indywidualne poszczególnych jednostek? Nie. Przyczyną tej pełnej życzliwości pomocy tkwią znacząco w głębi. Ludzie radzieccy znają wartość nauki, wiedzą, że służy ona budownictwu lepszemu przyszłości i umocnieniu pokoju. Dlatego uczą się sami pilnie i innym pomagają w pracy.

Wrzecz z mną przybyła tu grupa studentów polskich, którzy rozpoczynają w tym roku studia w moskiewskich uniwersytetach. Gdy wspólnie zwiedzaliśmy wspaniałe biblioteki na ukwie, laboratoria, domy akademickie, nasi koledy byli za zachwyceni. Wszędzie bowiem spotykaliśmy grupy studentów radzieckich, zajętych pilną nauką.

Ludzie radzieccy, studenci, chłopcy, robotnicy uczą się zawsze. Ten zapał i to zamiłowanie do nauki — to wyraz ich patriotyzmu i oddania Wielkiej Sprawie. Ludzie radzieccy budują przecież komunizm.

Jestem za granicą oderwany od kraju i najbliższych. Ale bynajmniej nie odczuwam samotnienia. Gdyż po pierwsze ludzie radzieccy potrafią stworzyć atmosferę, w której nie czuję się ani opuszczony ani zapomniany, po drugie zaś — i to jest chyba najważniejsze — nas i ich łączy wspólny cel: walka o pokój, o szczęście ludzkości.

Sądzę, że to, co ci napisałem, jest dla Ciebie zupełnie jasne i zrozumiałe, ale mam małą prośbę. Zbliża się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wykorzystaj ten czas, czytaj książki radzieckie, gazety, uczęszaj na filmy. Poznasz duszę tych ludzi — ludzi socjalizmu, tych, którzy wydali „prawdziwego człowieka” Mieresięwa, Matrosowa i wielu, wielu bohaterów wojny i pokoju.

Twój przyjaciel
Władysław Misłuna

„Byłem w Moskwie

Nauczyłem się tam jeszcze bardziej cenić przyjaźń polsko-radziecką”

Tow. Stanisław Pomianowski jest pracownikiem Centralnego Zarządu Przemysłu Dzierwarskiego. W tym charakterze bawił przed kilku tygodniami w Moskwie w związku z odbywającą się tam wystawą polskiego przemysłu lekkiego.

— Moskwę widziałem już raz — dzielił się z nami swymi wrażeniami tow. Pomianowski — było to w roku 1945, a więc przed czterema laty. Moskwa przez ten krótki okres uległa wielkim przeobrażeniom. Znikły ślady wojny, przybyło wiele nowych, potężnych gmachów. Na każdym kroku widać starania o upiększenie tej olbrzymiej metropolii, — gdzie nie ma zaniedbanych dziedziń. Przechodniąc nęcą wystawy sklepów, przepelnionych wszelkimi towarami. Nie trudno — obserwując mieszkańców Moskwy — zauważyć wiele in-

nych objawów wzrastającego dobrobytu ludności.

— Ale Moskwa — mówi dalej tow. Pomianowski — nie tylko imponuje swym wielkomięjskim rozmachem, licznymi obiektami nowego socjalistycznego budownictwa. Chodząc po ulicach stolicy Związku Radzieckiego nie można nie wspomnieć, że były one widownią bohaterów walk moskiewskiej klasy robotniczej. To walki zrodziły w rezultacie Związek Radziecki — dziś potężne państwo zwycięskiego socjalizmu, państwo, które jest przyjacielem wszystkich ludów i ostoją pokoju światowego.

My, Polacy, winniśmy szczególną cześć odczuwać te walki moskiewskiego proletariatu. Przecież to Rewolucja Październikowa umożliwiła narodowi polskiemu po pierwszej wojnie światowej powstanie do niedługo.

W Moskwie, jak już powiedziałem, nie widać śladów wojny. Ale przecież, gdy tam się człowiek znajduje, nie można zapomnieć, że to na przedpolach Moskwy bohaterka obrona żołnierzy radzieckich zatrzymała hitlerowską nawałnicę i że tu nastąpił historyczny zwrot, dzięki któremu i Polska została wyzwolona przez Armię Radziecką spod okupacji faszystowskiej.

Różne uczucia budzi Moskwa w przybyszu z Polski — a przede wszystkim świadomość, że przyjaźni polsko-radzieckiej kraj nasz tak wiele zawdzięcza.

Tow. Pomianowski pełnił na wystawie polskiego przemysłu w Moskwie funkcję informatora. Codziennie więc stykał się z liczną publicznością radziecką, pragnącą zapoznać się z naszymi osiągnięciami.

— Byłem wprost zdziwiony tak wielkim zainteresowaniem nie tylko naszą wystawą, ale i Polską — mówił tow. Pomianowski. Wystawę zwiedziło nie tylko mieszczaństwo Moskwy, ale i niejednokrotnie przybysze z odległych krajów Związku Radzieckiego. Nie było to jakieś powierzchowne zainteresowanie. Kierowało nim uczucie przyjaźni, jakie człowiek radziecki żywi do naszego kraju i naszego narodu. Nasze ekspozyty wywoływały nie tylko uznanie wśród zwiedzających — ale również szczere uczucia zadowolenia i radości z racji naszych sukcesów gospodarczych.

W czasie mego krótkiego pobytu w Moskwie — kończy tow. Pomianowski — nauczyłem się jeszcze lepiej, niż dotychczas, cenić przyjaźń polsko-radziecką.

Sila ZSRR - w człowieku pracy

Podczas pobytu mego w ZSRR zastanawiało mnie pytanie skąd ludzie radzieccy czerpią tyle radości życia, tyle entuzjazmu w pracy. Po głębszym zapoznaniu się z ich życiem doszedłem do wniosku, że płynie to ze świadomości, iż Państwo zapewnia każdemu spokojnie i dostatnie jutro.

Nikt tam nie martwi się, co będzie z jego potomstwem, jaki los czeka jego dziecko. Każdy wie, że może ono dowoli rozwijać swe zdolności w najbardziej odpowiednim kierunku.

Kolchoźnik spogląda z otuchą na zboże i dobytek, gdyż fachowcy i nauka zapewniają, że zapewnienie dobre urodzaje. Kolchoźnik nie drży przed żywiołami i klęskami, lecz klęski te przewidywa dzięki swym umiejętnościom i wiedzy. Gdy oglądamy dorobek kultury radzieckiej ogarnęła mnie radość, iż człowiek pracy umie tworzyć takie piękno, przed którym muszą schylić głowy nawet najzgorzalsi przeciwnicy kultury dla „wybranych”. Kultura jest w ZSRR wytworem mas pracujących i przemawiających do najbardziej uczuciowych ludzkich. Dlatego też zapominanie się z tym olbrzymim dorobkiem radzieckich ludzi pracy nie tylko podczas Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ale w całej treści naszego życia umożliwi dalsze zacieśnienie wzajemnej przyjaźni i do najmocniejszego wyraz tej prawdy, że jedynie człowiek pracy zdolny jest do stworzenia czystego piękna, radości i szczęścia dla wszystkich.

Feliks Starzec
Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP
członek Prezydium Wojewódzkiego Zarządu SL

Podziwialiśmy moc ducha i radość życia narodów radzieckich

Przez całe siedem lat — od 1939 do 1946 r. przebywałem w ZSRR. W różnych miejscowościach i przy różnych pracach. To, co w oczach naszych, w oczach nas, emigrantów z Polski wzbudzało największy podziw to była wielka siła człowieka radzieckiego to zwycięstwo nad faszystem. Mimo początkowych klęsk, nikt nie wątpił ani chwili, że faszystom będzie pokonany. Od maja 1942 r. do 1943 roku pracowałem w kolchozie im. Ordżonikidze — koło Czakłowa. Był to najcięższy rok wojny. Niemcy stali u bram Stalingradu. Ale ludzie kolchozu nie poddawali się rozpacz. Pracowano ciężko. W kolchozie pozostali przeważnie starsi mężczyźni i kobiety. Młodzi walczyli przeciw na frontie. Wszyscy żyliśmy myślą o frontie. Wojsku posyłano paczki jak rodzonym dzieciom — żywność, odzież, machprkę. W nocy po ciężkiej pracy robiono rękawiczki, skarpetki ciepłe i swetry dla żołnierzy Armii Radzieckiej. Nikt się nie żalił, twierdząc z pogodą: „złe teraz, bo wojna — zwyciężymy, a będzie lepiej”.

Słowo „zyciemy” brzmiało w kolchozie tak pewnością przekonania, jak to, że zasnę kłosem wyrosłym. Jestem starym robotnikiem — wielu widziałem ludzi, ale nigdzie takich, jak w ZSRR. Przez cały czas mego pobytu w Zw. Radzieckim czułem się niby w najbliższej rodzinie — jak u siebie w domu. Domem bowiem był dla nas, Polaków, Związek Radziecki w okresie okupacji — wszędzie nas przyjmowano, jak braci.

Kolchoz im. Ordżonikidze był już wówczas dobrze zagospodarowany i napewno obecnie rozwijał się jeszcze bardziej. Już w 1942 r. miał kolchoz im. Ordżonikidze własną pracującą inteligencję — agronomów, nauczycieli. Istniała szkoła, kino i świetlica. Urządzano amatorskie występy świetlicowe i różnorodne zabawy. Kolchoz pracował dla siebie i dla frontu. Robotnicy nie szczędzili trudu, ale nawet i wtedy nie zapominali o odpoczynku i zabawie. Ludzie radzieccy nie znoszą smutku, są pełni wesołości i radości życia, lubią śpiew.

Naród radziecki to bohaterki naród a każdy, kto się z nim zetknął, pozostaje na zawsze jego przyjacielem.

Antoni Jezierski
pracownik Łódzkich Zakładów Ceramiki

JAK POLACY W ZSRR

Niecodzienne, przedziwne życie pracowali dla frontu

— rąbał toporem „przerębel”, mogliśmy więc przemycić sobie czyi zagotować po kubku herbaty na rozgrzewkę. W „walonkach”, w watomanych ubraniach i futrzanych czapach, wymaszerowaliśmy z baraku.

Na budowlę usłyszeliśmy złą nowinę: W brzydzadzie rywalizujących z nami betoniarzy zachorował brzydzad i dwóch robotników i nie było ich kim zastąpić. Zakrojona na ogromną skalę budowa zawsze odczuwała brak rąk robotycznych.

Nasz brzydzad, nazwiskiem Walczak, przedwojenny cieśla z Polskich Zakładów Lotniczych, nie namyślał się wiele:

— Klimczak, Grynbaum; Szczepaniak! Idźcie natychmiast do betoniarzy i powiedzcie, że doceniając znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przychodzimy im z pomocą.

Posłaliśmy. Kierownictwo brzydzad betoniarzy objął stary wyga, ogromnie i brodate chłopisko, Iwan Jakowlewicz Zieranow. Gdysmy mu powtórzyli słowa naszego brzydzadiera, usmiechnął się życzliwie,

uściśnął nam ręce i powiedział tylko:

— Słusznie postępujecie, po radziecku.

Szybko objaśniono nam i robotę potoczyła się war“ko. Ja stanąłem przy dźwigu i odebrałem beton, Grynbaum i Szczepaniak wzięli się do tacek. Koło południa ocieplilo się. Być może jednak, że było to tylko złudzenie, wywołane tempem pracy. Bo pracowaliśmy, jak diabły. Chcieliśmy koniecznie „pokazać się”. Więc co chwila krzyczałem w cześć budowanej przez naszą brzydzad drewnianej wiaty:

— Beton!

Dwa dni przepracowaliśmy u betoniarzy. Na trzeci dzień chorzy powrócili. Posłaliśmy więc znów do swej brzydzady. Sytuacja nasza nie przedstawiała się różowo. Brak trzech cieśli: bardzo osłabił natężenie robót. Postanowiliśmy pracować tego dnia w godzinach nadliczbowych. Wprawdzie kierownik grupy zwrózkowo nie chciał się na to zgodzić, ale gdy mu udowodniłmy, że inaczej nie nadążymy za betoniarzami i nie dotrzymamy umowy — machnął ręką.

Udałymi się więc tylko do stółki by coś zjeść i szybko wróciliśmy na budowlę.

Jakież było nasze zdumienie, gdy na placu zastaliśmy brzydzad betoniarzy w pełnym komplecie i z toporami na ramionach.

— Usługa za usługę — odezwał się ich brzydzad. Jeśli wy czujecie się odpowiedzialni za naszą pracę, to my czujemy się odpowiedzialni za waszą.

Okazało się, że betoniarze wcale nie gorzej od nas umieją wywijać toporami, i po czterech godzinach pracy nabraliśmy pewności, że jutro niewątpliwie nadążymy za naszym „przeciwnikiem” we współzawodnictwie.

A piętnastego grudnia odbyła się na budowli skromna uroczystość — przekazanie nowego gmachu fabrycznego, wybudowanego nowoczesną przyspieszoną metodą opracowaną przez młodych inżynierów z Leningradu.

Komisja Współzawodnictwa przyznała obu brzydzadom jednakową ilość punktów. A nazajutrz betoniarze i cieśle podpisali nową umowę o współzawodnictwie. Rozpierała nas dumna, że byliśmy równorzędnymi „przeciwnikami” dla tych doświadczonych już robotników.

Stefan Klimczak

Niech żyje wódz światowego obozu pokoju tow. STALIN

ZWYCIĘSKA REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA

przyniosła dobrobyt narodowi radzieckiemu

Historia ludzkości zna nie jedną rewolucję. Droga rewolucyjna odbywała się kolejne zmiany następujących po sobie ustrojów społeczno-gospodarczych. Jedną z nich było przejście od ustroju niewolniczego do feudalnego, czy też od feudalnego do ustroju kapitalistycznego. Warunki życia mas ludowych nie ulegały za sadniczym zmianom. Społeczeństwo nadal dzieliło się na znikomą mniejszość eksploatatorów i przytłaczającą większość eksploatowanych. Tyle tylko, że jednych wyzyskiwaczy zastępowali inni.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa — to pierwsza w świecie rewolucja, która przyniosła nie tylko zmiany polityczne, ale i materialne. Przewrót socjalistyczny w Rosji, który rozpoczął nową erę w historii ludzkości, erę budowy bezklasowego komunistycznego społeczeństwa, nie tylko rozbił pęta kapitalizmu i dał na rodowi wolność, lecz również stworzył warunki materialne dla zasobnego życia setek milionów ludzi. Na tym polega wielka siła i moc rewolucji socjalistycznej w Rosji.

Współzawodnictwo socjalistyczne przed 32-rocznicą Wielkiej Rewolucji

W związku ze zbliżającą się 32-ga rocznicą Rewolucji Listopadowej coraz większego rozmachu nabiera w ZSRR socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Liczba przedowników, którzy wykonali i przekroczyli swe pięcioletnie zadania, wzrasta z każdym dniem.

W Charkowie w fabryce traktorów im. Ordżonikidze 500 tokarzy, kowali i gisierów wykonało po 5 norm rocznych, a robotnicy: Doktorow, Miednikow, Waszczenko i inni wykonali od początku pięcioletki po 10 do 11 rocznych zadań.

W Saraniskiej Fabryce Budowy Maszyn Rolniczych (Mordwińska ASRR) normy pięcioletnie wykonało 300 robotników.

W Nowosybirsku 50 przedsiębiorstw przekroczyło poziom produkcji zaplanowanej na rok 1950, a 6 tysięcy metalowców wykonało zadania pięcioletnie.

Przykłady wspaniałych wyników współzawodnictwa pracy można znaleźć w każdej fabryce.

Od dziś Festiwal filmów radzieckich

Od dnia 7-go października trwa będzie cały miesiąc Festiwal Filmów Radzieckich. W okresie Festiwalu ujrzymy na ekranach kin lodzkie najlepsze filmy radzieckie, zarówno te, które nie były u nas wyświetlane, jak i te, które w ubiegłym sezonie cieszyły się największym powodzeniem. Festiwal zapoczątkują dwa filmy o mianowicie: „Spotkanie nad Łabą” (kina Bałtyk i Polonia) oraz „Konik garbuszek” (kina Hel i Adria). Następnie wyświetlane będą: Iwan Groźny, „Piotr I”, „Sad Honorowy”, „Pieśń Tajgi”, „Jasna Droga”, „Nauczycielka wiejska”, „Bitwa o Stalingrad”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Aleksander Matrosow”, „Pawłow”, „Miezurin”, „Lenin” (w kinach Polonia i Bałtyk) oraz „Złoty klucz”, „Czarodziejskie ziarno”, „Syn pułku”, „Kopuluzek”, „Timur i jego drużyna”, „Urwis Gawroche”, „Nowa Albania”, „Podręcznik”, „15-letni kapitan”, „Nowe pokolenie”, „Dziubars”, „Młodzi idą”, „Uczennica I”, „Zaklęta naręczona”, „Wyspa skarbów”, „800-lecie Moskwy” (w kinach Hel i Adria).

Do najbardziej wartościowych filmów spośród zapowiedzianych należy „SPOTKANIE NAD ŁABĄ”, film, który otrzymał na 4-tym Międzynarodowym Festiwalu w Mariińskich Łańcach „Nagrodę Pokoju” a u nas wyświetlany jest w wersji polskiej. „Spotkanie nad Łabą” — to powieść o tym, co się dzieje w chwili obecnej za Odrą i Nysą. W strefie radzieckiej władze okupacyjne pomagają światu pracy przy wykorzystaniu hitlerowskiej przeszłości. Bohaterem filmu jest komendant wojenny miasta Altenstadt nad Łabą, mjr Kuźmia, człowiek ożywczy tylko jedną myślą, jak utrwalic i zabezpieczyć dzieło pokoju. Po drugiej stronie rzeki znajduje się strefa amerykańskiej okupacji, gdzie nie myśli się o utrwaleniu pokoju, nie walczy się ze smutnym spadkiem hitlerowskiej dyktatury, a to dlatego, że okupantom zależy tylko na rabunkowej gospodarce zajętego kraju. Dawni asenci hitlerowskiej kra-

Revolucja Listopadowa w ZSRR — zwycięska rewolucja socjalistyczna — zlikwidowała raz na zawsze klasę wyzyskiwaczy i poprowadziła kraj radziecki drogą rozwoju wszystkich sił narodu w imię interesów całego społeczeństwa. W ZSRR nie ma bezrobocia i związanej z nim nędzy, a nieustanny rozwój przemysłu i wzrost liczebności klasy robotniczej, stale zwiększająca się wydajność pracy robotników i kolchoźników, nie spotykany dotąd rozkwit nauki i techniki — wszystko to stworzyło w Związku Radzieckim realne warunki dla dobrobytu mas pracujących. Znalazło to swój wyraz przede wszystkim we wzroście dochodu narodowego. Już w 1938 r. dochód narodowy ZSRR pięciokrotnie przewyższył dochód narodowy przedrewolucyjnej Rosji, wyrażając się sumą 105 miliardów rubli wobec 21 miliardów rubli w roku 1913. W r. 1940 dochód narodowy ZSRR zwiększył się w porównaniu z rokiem 1913 przeszło 6-krotnie. W okresie powojennej pięcioletki dochód narodowy ZSRR wzrasta nadal i w r. 1950 wyniesie 177 miliardów rubli.

W przedrewolucyjnej Rosji masy pracujące, które stanowiły 84,1 proc. ludności kraju, otrzymały w 25 proc. dochodu narodowego, dla kapitalistów zaś, obszarników, kulaków, kupców i spekulantów, którzy stanowili łącznie zaledwie 15,9 proc. ludności, przypadło 75 proc. dochodu narodowego.

W Związku Radzieckim cały dochód narodowy obracany jest na zaspokojenie społecznych i osobistych potrzeb mas pracujących.

Jednym ze wskaźników wzrostu dobrobytu mas pracujących ZSRR, w rezultacie zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, jest całkowita likwidacja bezrobocia i nieustanny wzrost liczebności robotników i urzędników. W latach 1928 — 1940 liczba robotników i urzędników w ZSRR z 10,8 miliona zwiększyła się do 31,2 miliona osób czyli prawie trzykrotnie. W ciągu pierwszych trzech lat powojennej pięcioletki, liczba robotników i urzędników rośnie nadal z kwartału na kwartał i dochodzi do 36.200 tys. W drugim kwartale 1949 r. liczba robotników i urzędników w porówna-

niu z tym samym okresem roku 1948 zwiększyła się o nowe 1.600 tys. osób.

Każdy człowiek kraju socjalizmu ma nie tylko zagwarantowaną pracę: każdy robotnik, kolchoźnik i inteligent wie, że wzrost dochodu narodowego, uwarunkowany jego ofiarną pracą, jego twórczym wysiłkiem — przyniesie mu dalszy wzrost jego realnej płacy. Realne płace robotników i urzędników już w r. 1929 przewyższyły poziom r. 1912 o 67 proc. W latach drugiej pięcioletki realne płace robotników i urzędników wzrosły 2-krotnie; w okresie powojennym płace robotników i urzędników Związku Radzieckiego nadal nieustannie wzrastają. Szczególnie duży skok nastąpił po zniesieniu systemu kartkowego w r. 1947 i w rezultacie dwukrotnej obniżki cen na towary powszechnego użytku.

Ustrój kolchozowy położył kres nędzy na wsi. Nie ma już chłopów bezrolnych.

Chłoptwo kolchozowe ma o 3 i pół raza więcej ziemi niż posiadał biedni i średnio zamożni chłopci przedrewolucyjnej Rosji. Dochody pieniężne kolchozów od 1932 do 1940 roku wzrosły o 4 i pół raza. Nienależne społeczne fundusze kolchozów przed wojną wynosiły ponad 21 miliardów rubli.

Ogromny wzrost dochodów chłopstwa radzieckiego uwidacznia się specjalnie przy zestawieniu z dochodami chłopstwa przedrewolucyjnej Rosji. Wpływy ze sprzedaży zboża, lnu, mleka i innych produktów wynosiły w r. 1914 ogółem 1,8 miliarda rubli, podczas gdy już w r. 1937 dochód wsi radzieckiej wynosił ponad 30 miliardów rubli.

Pod jasnym niebem Moskwy

Zapraszam Cię, drogi Czytelniku na wspólną wycieczkę: będzie mi się wspaniało na jedną z przątkowych wież Kremla, na zakończony iglicą szczyt wieży spaskiej.

Na 9-tym piątrze wieży mieści się zegarowy mechanizm, na 10-tym kuranty kremlofskie, które codziennie o północy grają hymn państwowy Związku Radzieckiego.

„Spotkanie nad Łabą” — to czynny wkład kinematografii radzieckiej do walki o pokój. Wkład tym cenniejszy, że film posiada wysokie walory artystyczne, doskonałą realizację, świetną oprawę fotograficzną i muzyczną.

„Spotkanie nad Łabą” — to czynny wkład kinematografii radzieckiej do walki o pokój. Wkład tym cenniejszy, że film posiada wysokie walory artystyczne, doskonałą realizację, świetną oprawę fotograficzną i muzyczną.

„Spotkanie nad Łabą” — to powieść o tym, co się dzieje w chwili obecnej za Odrą i Nysą. W strefie radzieckiej władze okupacyjne pomagają światu pracy przy wykorzystaniu hitlerowskiej przeszłości. Bohaterem filmu jest komendant wojenny miasta Altenstadt nad Łabą, mjr Kuźmia, człowiek ożywczy tylko jedną myślą, jak utrwalic i zabezpieczyć dzieło pokoju. Po drugiej stronie rzeki znajduje się strefa amerykańskiej okupacji, gdzie nie myśli się o utrwaleniu pokoju, nie walczy się ze smutnym spadkiem hitlerowskiej dyktatury, a to dlatego, że okupantom zależy tylko na rabunkowej gospodarce zajętego kraju. Dawni asenci hitlerowskiej kra-

W okresie powojennej pięcioletki — pomimo ogromnych szkód materialnych, poniesionych przez rolnictwo w czasie wojny — dochody kolchoźników w pieniądzu i naturze nadal stale wzrastają.

Revolucja Listopadowa zlikwidowała właściwe ustrojowi kapitalistycznemu przeciwieństwa między produkcją a konsumpcją: w ZSRR wzrost konsumpcji towarzyszy wzrostowi produkcji. Rozwój całej radzieckiej gospodarki narodowej idzie w linii interesów narodu. Troska o człowieka, o naród jest najświętszym nakazem w społeczeństwie socjalistycznym, jest obowiązkiem wszystkich jego organizacji państwowych i społecznych.

W ciągu 32 lat, które upłynęły od Rewolucji Listopadowej, masy pracujące Związku Radzieckiego korzystały w pełni nie tylko z politycznych, lecz i materialnych zdobyczy wielkiego przewrotu, który zapoczątkował nową erę w historii. Życie całego narodu radzieckiego staje się z każdym dniem bardziej dostatnie i szczęśliwe.

Zarysowują się dziś przed nami wyzyny ludzkiego szczęścia — kiedy to każdy człowiek pracy będzie mógł zaspokoić w pełni wszystkie swe potrzeby materialne i duchowe. Wyzyny te — to ustrój komunistyczny, który wielki naród radziecki buduje pod kierownictwem partii Lenina — Stalina.

Dźwięki te rozchodzą się na falach eteru po całej kuli ziemskiej. Majestatyczny głos z wieży spaskiej dobiega do uszu łowcy wielorybów na brzegach Oceanu Lodowatego, który słucha go przy świetle zorzy polarnej. Słyszają go też, palącymi słońcem Kazachstanu — ogrodnicy, pracujący w cieniu ogrodów, w których dojrzewają ogromne purpurowe jabłka, chlubą kraju. Melodia, wydzwaniana przez kuranty kremlofskie, znana jest ludziom wszystkich krajów świata. I wszędzie dokądkolwiek dojdzie dźwięk kurantów z wieży spaskiej, oblicza ludzi rozjaśniają się: „to Moskwa”.

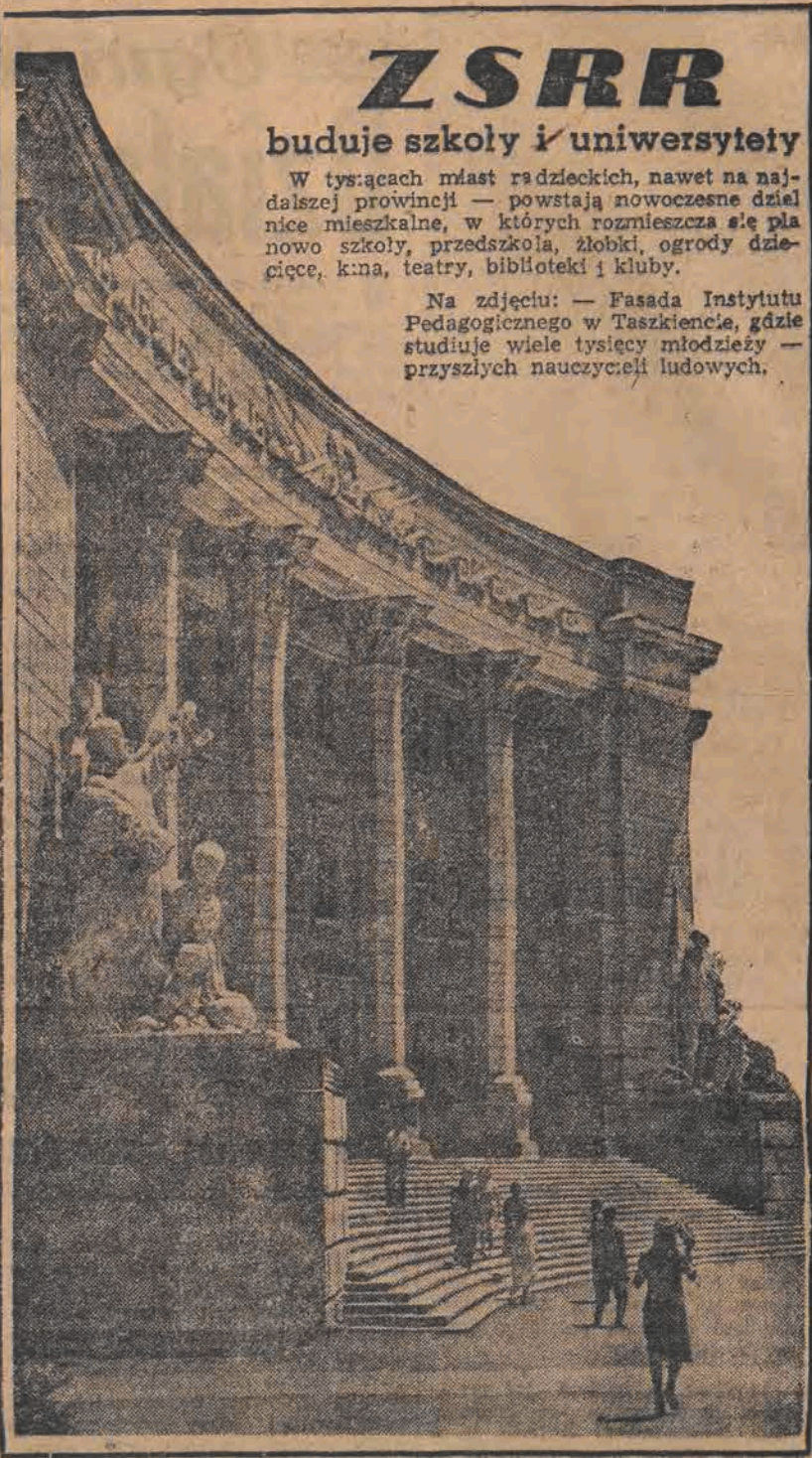
Wielki krytyk i publicysta rosyjski ubiegłego wieku, Wissarion Bielinski, pisał: „Nigdzie serce Rosjanina nie bije tak mocno, tak radośnie, jak w Moskwie... Jakież silne, żywe, szlachetne uczucia budzi sam widok Kremla. Kilka stuleci przeszło ponad jego murami, ponad jego wysokimi wieżami. Trudno mi wyrazić uczucia, które budzi we mnie widok Kremla”.

Każdy z nas z uczuciem dumy podpisze się pod tymi słowami Bielinskiego. Ale Moskwa dzisiaj — Moskwa radziecka — jest czymś więcej, niż Moskwa rosyjska. Jako stolica kraju, który pierwszy wkroczył na drogę budownictwa komunistycznego Moskwa stała się obecnie stolicą całej przodującej ludzkości, chorążym nowej, wspólniejszej przyszłości nowego świata.

Historia Moskwy radzieckiej rozpoczęła się w marcu 1918 roku, kiedy rząd radziecki przeniósł się tu z Piotrogrodu. Od tej pory co roku odbywają się u podnóża wieży spaskiej na Placu Czerwonym uroczyste defilady i manifestacje w dniu 1 maja i w rocznicę Rewolucji Listopadowej.

Na Placu Czerwonym w Mauzoleum, którego ściany wyłożone są najcenniejszymi gatunkami marmuru i porfiru, pochodzącego ze wszystkich republik radzieckich, spłyniecznym snem Lenin, założyciel państwa socjalistycznego.

24 czerwca 1945 r., gdy na wieży spaskiej wybito 10 uderzeń zegara, rozpoczęła się na Placu Czerwonym defilada zwycięstwa. W pewnej chwili umilkły dźwięki



ZSRR

buduje szkoły i uniwersytety

W tysiącach miast radzieckich, nawet na najdalszej prowincji — powstają nowoczesne dzielnice mieszkalne, w których rozmieszcza się placówki szkoły, przedszkola, żłobki, ogrody dziecięce, kina, teatry, biblioteki i kluby.

Na zdjęciu: — Fasada Instytutu Pedagogicznego w Taszkencie, gdzie studiuje wiele tysięcy młodzieży — przyszłych nauczycieli ludowych.

muzyki. Na placu ukazała się kolumna żołnierzy, niosących opuszczone ku ziemi sztandary nieprzyjacielskie. Ruczył je u stóp Mauzoleum. Pierwszy upadł na bruk osobisty sztandar Adolfa Hitlera. Przy akompaniamentem niemiłkających braw i zwycięskich okrzyków spoglądał z trybuny, na leżącej w prochu sztandary Ten, który poprowadził naród radziecki do zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi — generalissimus Stalin.

Upłynęły 4 lata. W naszych oczach zmieniło się do niepoznania i ciągle zmienia się i pięknieje oblicze powojennej Moskwy.

Rośnie ona i rozbudowuje się. Nawet w ciężkich godzinach wojny nie przerywano prac, choć tempo uległo z konieczności zwolnieniu. Opowiadano mi, jak w wirze zaciętych walk pod Witebskiem żołnierze armii radzieckiej ciszyli się, gdy usłyszeli od nowo przybyłych towarzyszy, że w Moskwie prowadzi się roboty przy budowie trzeciego odcinka metra. W tym samym okresie wojny rozpoczęła się budowa gazociągu Saratów — Moskwa, który dostarczył mieszkańcom, a przede wszystkim mieszkańcom Moskwy, gaz ziemny z naturalnych złóż saratowskich. Na dziesiątkach tysięcy kuchni zamigotały niebieskie promyki gazu; małe, codzienne prozaiczne światła, będące jednak odblaskiem wielkiego triumfu przez myśl. Bo już wówczas w okresie wojennym Moskwa troszczyła się o przyszłe życie pokojowe.

W jasny, słoneczny dzień ze szczytu wieży spaskiej oglądamy panoramę miasta. Przed naszymi oczyma rozciąga się widok nowożywej Moskwy, z szerokimi ulicami, z nowymi wielkimi gmachami, które wyrosły w ramach generalnego planu przebudowy stolicy radzieckiej. Daleko, w przeczynnej mgle, majaczy koronkowa, jeszcze nie wypełniona murami, sylwetka budującego się tryumfalnego wieżowca.

Moskwa jest dziś jedyną stolicą, w której nie ma ruder, ciemnych, brudnych zaułków, tego wrzodu, ropiejącego na ciele społeczeństwa kapitalistycznego. Dalekie peryferie Moskwy zabudowane są pięknymi, jasnymi domami, w których mieszka robotnicy.

Moskwa stała się prawdziwą twierdzą przemysłu

krajowego. Tak np. moskiewska fabryka łożysk kulkowych już w roku 1940 produkuje 100.000 łożysk dziennie, podczas gdy wszystkie razem wzięte fabryki europejskie produkowały 120.000. Latem roku bieżącego na 99-lach rejonów podmoskiewskich na specjalnej, wybranej w tym celu trudnej do uprawy działce dokonano prób z kombinatem elektrycznym konstrukcji radzieckiej, wyprodukowanym ponadplanowo przez fabryki moskiewskie. Kombinaty elektryczne zdały doskonale egzamin.

Moskwa — to ośrodek nauki, radzieckiej, kultury i sztuki. Posiada ona 2.253 biblioteki z dziesiątkami milionów tomów. Ani je dna z tych książek nie zatrują czytelnika jadem nienawiści do człowieka, nie stępia jego światła domości oszukańczym banałem. Jest to prawdziwa strawa ducha, nie zaś namiastki preparatu w seryjnie przez cały legion amerykańskich fabrykantów brukowych powięścieli.

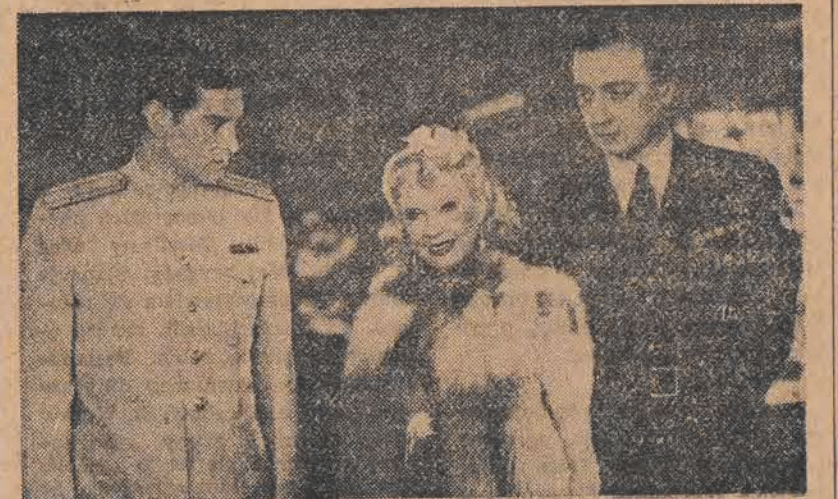
Moskwa odgrywa ogromną rolę, jako chorążi nowego świata. Świadczy o tym wszechzwiązkowa konferencja zwolenników pokoju, która odbyła się w Moskwie w sierpniu roku bieżącego.

W białej sali kolumnowej pałacu związków zawodowych przedstawiciele wszystkich republik radzieckich, wszystkich obwodów i krajów oraz goście przybyli z 14 krajów zagranicznych, choć mówili różnymi językami, rozumieć się mimo to doskonale. Wszyscy mówili jednym, wspólnym językiem — językiem pokoju.

Stojąc na szczycie wieży kremlofskiej w Twoim, miły Czytelniku towarzystwie, podziwiałem obecnie ten bezmiar nieba, to tchnące majestatem sklepienie, rozciągające się szeroko nad tym miastem pracy twórczej, nad Moskwą.

Widzimy jeszcze, Czytelniku, w jednym z gmachów Kremla oświetlone okno. Być może pracuje tam teraz przy biurku twórca i inspirator wielkich zwycięstw narodu radzieckiego na drodze ku nieosiągniętym szczytom komunizmu — Stalin.

W. Inber



„Spotkanie nad Łabą”

Czego nie dostrzegają towarzysze z Fabryki Maszyn Budowlanych

„Mała fabryka i wielkie nieporządki”

Fabrykę okala wysoki mur, tuż przy nim tuli się mały domek, za który przebiega linia kolejowa. Okna do mu, przestronne białymi, muslińcymi firankami, sprawiają z ulicy przyjemne wrażenie.

— Pewnie jakaś wzorowa fabryka — nasuwa się oczywiście przypuszczenie.

Wystarczy jednak przekroczyć próg fabryki, aby wnet przysło owo przedwcześnie pochlebne mniemanie. Nie trudno dojrzeć natychmiast, że w tej „wzorowej” fabryce higiena i bezpieczeństwo pracy pozostawiają wiele do życzenia.

Higiena i bezpieczeństwo pracy są na ostatnim planie

Ściany sal produkcyjnych są ciemnoszare, a brak wentylatorów sprawia, że roztacza się tu ciężkie, niezdrowe powietrze, przez pełnione kurzem i zapachem pleśni zmurszałych stropów.

Tuż przy sal produkcyjnej jest umywalnia. Kolorem ścian nie wiele różni się od hali, którą poprzednio mineliśmy. Długi rząd kranów, a poniżej blaszane brud-

ne koryto. Tu myją się robotnicy po pracy — myją się, jeśli oczywiście jest woda. Gdy psuje się studzienka w sąsiednim domu, za kład są zupełnie pozbawione wody.

Gdzie myją się wtedy robotnicy? A co się stanie na wypadek pożaru?

Zaniedbany stan bezpieczeństwa i higieny pracy stanowi bardzo poważne niedociągnięcie Państwowej Fabryki Maszyn Budowlanych, lecz, niestety, nie jest ono jedyne.

Przy bliższym zapoznaniu się z życiem i pracą fabryki, uwagę na szą zwracają jeszcze inne sprawy.

Zapomniane współzawodnictwo

W fabryce nie wprowadzono współzawodnictwa pracy, choć wszyscy pracownicy produkcyjni mają ustalone normy dzienne, a wielu z nich, jak na przykład ob. Arkadiusz Mistak, przekracza je w 161 procentach. Dzisiaj jest również, że w zakładzie zatrudniającym ogółem 45 osób, jest aż 10-ciu pracowników administracji.

Nasuwa się więc pytanie: czy wysoki, trzymetrowy mur, okalający fabrykę, nie odgradza jej zbyt od życia innych zakładów pracy?

Co robi Organizacja Partyjna

Organizacja PZPR w Fabryce Maszyn Budowlanych liczy 13-tu członków. 13 towarzyszy — to niemal wszyscy aktywiści. Są to: sekretarz, skarbnik, kolporter, agitator, prelegent, są to również działacze związkowi — członkowie Rady Zakładowej i meżowie zaufania.

Wszyscy aktywiści wypełniają swe obowiązki i byłbyśmy skłonni powiedzieć, że pracują nawet dobrze, gdyby nie to, że... organizacja partyjna nie jest bojowa, że działa, a nie walczy. Towarzystwo organizują, agitują, ale właściwie wykonują zawsze polewe swych zadań, tę część łatwiejszą, nie wymagającą pokonywania większych trudności.

W fabryce nie ma współzawodnictwa, gdyż zorganizowanie go wymagałoby od towarzyszy opracowania regulaminu, włożenia pewnego wysiłku w akcję uświadczania politycznego załogi i przełamania oporów kierownictwa, które uważa, że współzawodnictwo jest niepotrzebne. Fabryka nie jest włączona do sieci wodociągowej, gdyż towarzysze zadawałaby się stwierdzeniem faktu, iż od lutego Dyrekcja Przemysłu Miejskowego nie odpowiadała kierownictwu na wysłany w tej sprawie list. Różące przestrozy administracyjne są również między innymi wynikiem tego, że organizacja partyjna, uważając za sytuację za wygodną, nie użyła tu swej interwencji.

Zbyt wiele zadowolonia — za mało samokontroli

Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Jeliński, mówi nam o osiągnięciach produkcyjnych zakładu, o tym, że załoga wykonała swe zobowiązanie powzięte z okazji 1 Maja i 22 Lipca. Wspomina o współpracy z bezpartyjnymi, o tym, że 8-miu towarzyszy uczęszcza na szkolenie pierwszego stopnia, a dwóch objętych będzie szkoleniem wyższym. Organizacja nie zalega w uiszczaniu składek partyjnych i uregulowała wpłaty na Centralny Dom.

Tow. Jeliński mówi tylko o osiągnięciach organizacji, lecz ani on, ani inni członkowie partii nie widać związku pomiędzy stylem pracy organizacji partyjnej, a istniejącymi przecież niewątpliwie niedociągnięciami zakładu.

Trudno, i nie jest to bynajmniej naszym zamierzeniem przeczyć pożytecznym osiągnięciom towarzyszy z Fabryki Maszyn. Niemniej fakt ten nie powinien przesłonić istniejących tam braków.

Charakterystyczne zadowolenie z siebie i braki samokrytycznej oceny działalności organizacji partyjnej stanowi główną przyczynę niedociągnięć w jej pracy, a co da jej i w całym zakładzie.

Trzeba więc, aby towarzysze krytycznie, nż dotąd, spojrzeli na to, co dzieje się wokół nich. Wówczas okaże się, że sprawy powszechnie uznane za niezmiennie, za zło konieczne, przestaną być takimi, a Fabryka Maszyn Budowlanych z placówki zacofanej i „uokrątkowanej” może stać się produkującym obiektem.

R. Sch.



Bajka z morałem

Ludność włoskiej wyspy Sardynii poruszona została w tych dniach wiadomością o ukazaniu się jakiegoś „napoluda”, który mieszka na drzewach i porwca dzieci dla celów nieznanych. Ponieważ czas Tarzanów dla nas minął, okazało się ułotwie, że cała historia została wymyślona przez wybierających się na doroczny polów rybaków, wśród których panuje przesąd, że im bardziej fantastyczną będzie uda się puścić w obieg i im więcej osób w tę bzdurę uwierzy, tym lepszy i obfitszy będzie nowy polów.

Rybakowie sardyńscy są ludźmi dość prymitywnymi umysłowo i chętnie wierzą w przesady, co zresztą nie jest ich winą, lecz wynikiem warunków obiektywnych, wśród których żyje im od wieków wypadło. Z okazji historii o sardyńskim Tarzanie warto jednak zwrócić uwagę na pewne podobieństwo, zachodzące pomiędzy rybakami z Sardynii a „wieloma dziennikarzami z Nowego Jorku czy Waszyngtonu, którzy roszczą sobie pretensje (czy słusznie?) do reprezentowania „amerykańskiej” bo amerykańskiej kultury i cywilizacji.

Wysługujący się wielkiemu kapitałowi dziennikarze amerykańscy, podobnie jak ich europejscy koleżdy po (sprzedajnym) piórze, też puszczają w świat fantastyczne plotki — i również wierzą, że im bardziej sensacyjna, im bardziej nonsensowna jest taka plotka, tym lepszy będzie polów, nie ryb uprawdzie, lecz dolarów.

Leż w tym podobieństwie kryje się też pewna różnica pomiędzy istotą postępowania ciemnych sardyńskich rybaków i „światłych” dziennikarzy z redakcji amerykańskich. Pierwsy bowiem rozciąga swoje bajki, myślicie uwadzić o własnej korzyści, lecz nie zamierzając szkodzić nikomu. Drugi natomiast, operując kłamstwem, fałszem i zmyśleniem dla osobistych korzyści, zdają sobie najzupełniej sprawę, że szkodzą dotkliwie interesom społeczeństwa i narodów, a mimo to, z bezczelnością i cynizmem zajmują się tu bardzo brudną robotą.

O ileż więc niewinniejsza jest sardyńska bajka o Tarzanie od politycznych bajek produkcji amerykańskiej, puszczanych w świat ze złych intencji i dla bardzo ciemnych celów.

B. D.

Nowa forma współzawodnictwa

Zakłady przemysłowe ZSRR walczą o tytuł „fabryki najwyższej jakości”

Współzawodnictwo o doskonałą jakość produkcji, wprowadzone w roku bieżącym z inicjatywą Aleksandra Czutkich (pomocnika ministra Krasnochołmskiego kombinatu włókienniczego w Moskwie) ogarnęło początkowo przemysł radziecki, a następnie szybko przezwyciężyło go, przenosząc się na transport, ruch budowlany i rolnictwo. Dziesiątki tysięcy brygad ubiega się obecnie o tytuł brygad najwyższej jakości. W samej tylko Moskwie współzawodniczy 10.000 brygad.

Ostatnie ruch ten wszedł w nową fazę. Do współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji stają całe fabryki, a nie — jak dotąd — poszczególne brygady. Na wniosek ministerstwa przemysłu lekkiego ZSRR nadano niedawno tytuł „fabryki najwyższej jakości” kilku fabrykom włókienniczym. Zaszczytny ten tytuł przynajmniej w zakładach przemysłowych za wzorową organizację pracy, wysoką kulturę produkcyjną i nieograniczoną jakość produkcji. Na tej właśnie podstawie zdobyły ten tytuł — Jarosławska Fabryka Włókiennicza, Iwanowska Fabryka Włókiennicza im. Krupskiej i wiele innych.

Dzięki czemu np. załoga Jarosławskiej Fabryki Włókienniczej zaszczytła na to wyróżnienie. Przede wszystkim w wielu oddziałach fabrycznych zmechanizowano całkowicie wszystkie procesy, wymagające dużego nakładu pracy. Zbadano skrupulatnie szereg procesów technologicznych i na tej podstawie udało się przyspieszyć tempo produkcji. Dalej zwrócono szczególną uwagę na utrzymanie maszyn w nieograniczonej formie. Opracowano w tym celu harmonogram remontu maszyn, a także wprowadzono z inicjatywą załogi społeczną inspekcję stanu maszyn i miejsca pracy. Inspekcje te odbywają się systematycznie, w ściśle określonych terminach.

Następnie wiele uwagi poświę-

cono sprawie oszczędności w produkcji. Wprowadzono stały obruchek gospodarczy dla poszczególnych oddziałów fabrycznych. Uwzględniano się tu każdy kilogram przedży, każdą kopiejkę. Wprowadzono też osobiste konta dla każdego robotnika, na których codziennie notuje się ilość wyprodukowanych przedzeń towarów oraz pozycje zużytego surowca, smarów itd.

Wraz z podnoszeniem się poziomu kultury produkcyjnej uświadczono system szkolenia technicznego robotników. Rozszerzono więc przede wszystkim instytucję patronatu, przydzielając w znaczniejszej niż dotąd liczbie doświadczonym robotnikom nowicjuszy, którzy pod ich kierunkiem przechodzą szkolenie indywidualne. Poza tym stworzono kursy najwyższej jakości produkcji.

Ważną rolę w fabryce odgrywa założona niedawno Rada Techniczna, do której obowiązków należy badanie doświadczeń innych fabryk włókienniczych i przenoszenie tych doświadczeń na teren swojej fabryki.

Wszystkie te czynniki pozwoliły załozce Fabryki Jarosławskiej przekroczyć w maju rb. poziom produkcji, przewidziany na ostatni rok powojennej pięcioletki. Zadania produkcyjne są tu stale wykonywane z nadwyżką, przy czym produkuje się wyłącznie tkaniny pierwszego gatunku. Przekroczony został przedwojenny poziom wydajności maszyn i wydajności pracy. Zaoszczędzono dziesiątki ton bawełny i przedży, z których wyprodukowano dodatkowo ponad 15.000 m materiałów pierwszego gatunku.

Oto, jakimi drogami kroczy w ZSRR współzawodnictwo o najwyższą jakość produkcji; zapoczątkowane przez brygady objęło ono całe fabryki, a wkrótce obejmie prawdopodobnie całe gałęzie socjalistycznej produkcji.

Zapowiedź pomyślnych plonów

Jesienny plan kampanii siewnej województwa łódzkiego — wykonany

W wojew. łódzkim, podobnie jak w całej Polsce, siewy jesien nie przeprowadzane są pod znakiem jak największego usprawnienia ich przebiegu — przez zwiększenie w roku bież. ilości maszyn rolniczych, dostarczenie chłopom mało i średniomolnym odpowiedniej ilości nawozów sztucznych oraz przez rozwinięcie na szeroką skalę akcji pomocy sąsiedzkiej.

Plan siewów jesiennych, opracowany przez Dział Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędzie Wojewódzkim, przewidywał dla naszego województwa następujący areal obsiewów: 48 tysięcy ha pszenicy, 500 tysięcy ha żyta, 1.600 ha rzepaku, 830 ha wyki ozimej, 150 ha jęczmienia i 6.500 ha mieszanki paszowych.

Dość dobrze rozplanowanej pracy, sprawnie przebiegającej akcji pomocy sąsiedzkiej oraz dzięki udziałowi ośrodków maszynowych, siewy jesienne przebiegały w roku bieżącym bardzo pomyślnie.

Do dnia 30 września br. na terenie województwa obsianych zostało 36 tysięcy ha pszenicą, 460 tysięcy ha żytem, 4.070 ha mieszankami paszowymi łącznie z wyką ozimą, 400 ha jęczmieniem ozimym i około 2 tysiące ha rzepakiem z czego 1.800 ha rzepakiem zakontraktowanym.

Siewy wykonywane są w 80 procentach przy pomocy siewników, co niewątpliwie wpłynęło na podniesienie wydajności zboża z jednego hektara. Z danych powyższych wynika, że na dzień dzisiejszy plan kampanii siewnej w naszym województwie został już całkowicie wykonany.

Nasi horespondenci fabryczni niszą Egzaminy instruktorów dla teatrów ochotniczych

W ostatnich dniach przy Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi przeprowadzono egzaminy kandydatów na 2-letni Kurs dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych. Kandydatów było 32, egzamin zdało 28 osób. Ze względu na specjalny charakter pracy świetlicowej zwracano szczególną uwagę na społeczne przygotowanie kandydatów. Toteż chociaż przy przyjmowaniu wymaga się od kandydata młejj matury, w pewnych wypadkach odstąpiono od tego warunku, o ile słuchacz wykazał się w dotychczasowym życiu czynną postawą przy organizowaniu świetlicowego życia kulturalnego.

Większość kandydatów — to dotychczasowi instruktorzy zespołów świetlicowych, wyznaczeni do nauki przez związki zawodowe. Wśród słuchaczy kursu mamy także kilka koleżanek, skierowanych tu przez Kuratoria szkolne, koleżanek, mających za sobą wiele lat pracy nauczycielskiej w gimnazjach i liceach. Chcąc bliżej zapoznać się z prowadzeniem zespołów artystycznych w szkołach średnich na terenie poszczególnych okręgów kuratorskich, nie zawahaliśmy się zasiąść teraz w ławach szkolnych.

Zakres działania teatrów ochotniczych jest bardzo rozległy, tym też należy tłumaczyć urozmaicony skład słuchaczy. Bo przecież obok teatrów ściśle świetlicowych mamy teatry związków zawodowych — jak np. teatr kolejarzy, zespoły teatralne różnych jednostek wojskowych, najrozmaitszych instytucji społecznych. Wykładowcami na kursie będą profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego, Konserwatorium, wreszcie wykładow-

cy, skierowani tu przez związki zawodowe.

Zadania, jakie stoją przed instruktorami teatrów ochotniczych, są zupełnie inne, niż w teatrach zawodowych. Celem teatrów ochotniczych jest przede wszystkim umasowienie teatrów świetlicowych oraz przez zespoloną ich pracę zachowanie charakteru wychowawczego w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

Po ukończeniu kursu absolwent będzie mógł nadal utrzymywać kontakt z uczelnią, czy to za pośrednictwem absolwentów, czy też przy sposobności kontroli prac instruktorów przez kierownictwo kursu.

Jerzy Kaden
korespondent „Głosu”
z Filmu Polskiego

Marnują się miliony

a Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego czeka z założonymi rękoma

Mechaniczna Fabryka Obuwia, mieszcząca się przy ul. Nowotki Nr 100, w końcu ub.r. została zlikwidowana na skutek komasacji. Powstała Łódzka Fabryka Obuwia Nr 1 przy ul. Wólcząńskiej Nr 12, która pochłonęła kilka mniejszych zakładów. Budynki przy ul. Nowotki zajęła skomasowana również Fabryka Rymarska Nr 2, która po fabryce obuwia odziedziczyła wszystkie urządzenia, mówiąc nawiasem, wcale jej niepotrzebne. Po pierwsze dlatego, że posiadała własne, a po wtóre, że nie nadawały się do nowej produkcji.

Tu zaczyna się tragedia. W szopach i magazynach Fabryki Rymarskiej leżą i marnują się maszyny, części zapasowe, cholewki, naczynia ze smarami i około 20

ton odpadków skórzaných. Majątkiem tym nikt się nie interesuje, a kierownictwo Fabryki Rymarskiej klunie, na czym świat stoi, gdyż nie ma miejsca na magazynowanie własnej produkcji.

Mógłby ktoś pomyśleć, że najwłaściwiej, to co zostało po Fabryce Obuwia, nikomu nie jest potrzebne. Tak jednak nie jest. Wiermy na przykład, że Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego na gwałt potrzebuje maszyn singel-rolniczych. Tych właśnie maszyn poniewiera się w dziurawej szopie około 30 sztuk. Są i inne maszyny, jak dublowki i prasowaczki, sprzęt bardzo cenny.

W drugiej szopie leży sobie znów szecina, tak potrzebna do wyrobów galanterijnych, a w dwóch innych — skrawki skórzanego, przedstawiające dużą wartość.

Kto ponosi winę za to marnotrawstwo trudno dociec. Fabryka Obuwia na Wólcząńskiej chętnie przyjąłaby to wszystko, ale, niestety, nie ma miejsca. Tym samym (brakiem miejsca) tłumaczy się również Centrala w Radomiu. A Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego z siedzibą w Łodzi? Owszem, interesuje się tą sprawą, wysłał już około 10 komisji w celu stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy i, na tym koniec.

Nadchodzi zima. Proces niszczenia maszyn ulegnie znacznemu przyspieszeniu. Niechże CZPS poczyni jakieś kroki celem zabezpieczenia majątku narodowego. Dalsze lekceważenie tej sprawy spowoduje milionowe straty dla państwa.

CZPS-ie — odezwij się!

Pierwszy klub racjonalizatorów-włókniarzy

Przy zakładach PZPW Nr 3 powstał Klub wynalazców i racjonalizatorów. Organizacyjne posiedzenie klubu odbyło się w dniu 4 października br. Posiedzenie otworzył dyr. techniczny, tow. Rozberg, który wygłosił obszerny referat na temat ruchu racjonalizatorskiego. Po odczytaniu statutu i wyborze Zarządu Głównego Klubu, w skład którego weszło 5 osób, zabrał głos przybyły na uroczystość otwarcia naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennego, tow. Szymański, który podkreślił ogromne znaczenia ruchu racjonalizatorskiego w odbu-

dowującym się przemyśle.

Pod koniec zebrania Zarząd Klubu uchwalił wezwać bratnie zakłady, PZPW Nr 1, do zorganizowania drugiego klubu w przemyśle włókienniczym.

Wierzymy, że przykład naszej załogi znajdzie żywy odzwierciedlenie w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie wzywamy wszystkie fabryki do zakładania klubów racjonalizatorów i nawiązania łączności z nami.

S. Warekowski
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 3

**Zdrowie —
odwaga —
wyrwałość**
**Rozpowszechniamy sport
wśród młodzieży**

Umasowienie sportu zapewnia krajowi ludzi silnych i zdrowych, odwaganych i wytrwałych na trudy, pełnych entuzjazmu w pracy dla dobra swego na rodzie, ludzi gotowych, w razie potrzeby, do obrony Ludowej Ojczyzny.

Niestety jednak, jak dotychczas zagadnieniu temu nie poświęcano dostatecznej uwagi. Nie doceniano niejednokrotnie wychowawczej roli sportu. Ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR jest gwarancją, że sytuacja ta — zmieni się całkowicie.

Trzeba, aby również koła nasze zaczęły doceniać wychowanie fizyczne, jako bardzo ważny element pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej. Przy wszystkich organizacjach ZMP powinny powstać sekcje sportowe i w pracach tych sekcji winna brać udział również młodzież niezorganizowana.

Koła fabryczne, miejskie i szkolne powinny zainteresować się pracą swych członków w klubach i stowarzyszeniach sportowych, popularyzować osiągnięcia sportowe zawodników młodzieżowych.

Skąd mamy czerpać wzory dla tej nowej dziedziny pracy organizacyjnej? Odpowiedź jest jasna — z bogatej skarbnicy doświadczeń młodzieży Związku Radzieckiego i państw demokratycznych ludowej.

W bieżącym miesiącu, poświęconym pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, prasa młodzieżowa i sportowa będzie niewątpliwie zamieszczać wiele materiałów omawiających wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim, gdzie sport stał się poważnym czynnikiem wychowania człowieka.

Opierając się na osiągnięciach młodzieży komunistycznej w tej dziedzinie musimy rozpowszechniać umiłowanie sportu w szeregach ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej i nadać mu nowy, socjalistyczny charakter.

A. N.

**Wzrostnika
KRONIKARZA**

Od tygodnia odbywają się eliminacje Zespołów artystycznych, które wezmą udział w ogólnolódzkiej konkursie, zorganizowanym z okazji I Lódzkiej Konferencji ZMP.

W dalszym ciągu odbywają się w fabrykach, szkołach i dzielnicach zebrań i wieczornice, poświęcone sprawozdaniu z przebiegu Festiwalu i Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Biorą w nich udział delegaci na Festiwal i Kongres. Zebrania takie odbyły się między innymi w PZPB Nr 16, w XX Państw. Gimn. w Rudzie Pabianickiej, w 3 Szkole TPD, w Ubezpieczalni Społecznej. Ostatnie 2 zebrań odbyły się z udziałem delegatów na Kongres, członka Zarządu Głównego ZMP, redaktora naczelnego „Pokolenia”, kol. Heleny Jaworskiej.

W ubiegłym tygodniu Dzielnica Górna - Lewa zorganizowała finałowe spotkania tenisa stołowego. Zawody stały na dość wysokim poziomie. W wyniku zaciętej i ambitnej rywalizacji zawodnicy uplasowali się następująco: I miejsce zajął kol. Miry, II-gie kolega Tobolski, III-cie kol. Kasperski, dalej Dworakowski, Ganusz i Łukaszewski.

Wystawa młodzieżowa
Nadsyłajcie eksponaty

W pierwszym dniu obrad Konferencji ZMP w Łodzi otwarta zostanie wystawa, poświęcona osiągnięciom organizacji lódzkiej. Wystawa ilustrować będzie historię ruchu młodzieżowego, pracę młodzieży po wyzwoleniu oraz dorobek zjednoczonej organizacji ZMP. Wystawa zobrazuje udział młodzieży we współzawodnictwie pracy, osiągnięcia oświatowe, naukowe, świetlicowe oraz sportowe.

Zarząd Lódzki ZMP zwraca się za pośrednictwem „Trybuny Młodych” do wszystkich kół fabrycznych, szkolnych i ZAMP-u z prośbą o nadsyłanie wykresów, modeli, fotografii i innych eksponatów do wykorzystania na wystawie.

**TRYBUNA
młodych**

**Młodzież w walce i pracy dla Polski i pokoju
Przed Konferencją Łódzką ZMP**

Dni 22 i 23 października młodzież robotnicza Łodzi przeżywać będzie w radosnym nastroju. W dniach tych bowiem trwa będą obrady **PIERWSZEJ ŁÓDZKIEJ KONFERENCJI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.**

I Konferencja jest dla nas nie tylko uroczystym aktem organizacyjnym, posiada ona również poważne znaczenie polityczne. **Konferencja nasza będzie podsumowaniem działalności lódzkiego ZMP i zakreśli plany na najbliższy rok pracy.**

Abym konferencja spełniła wszystkie pokładane w niej nadzieje, winna ona stać się bliską nie tylko dla jej bezpośrednich organizatorów i uczestników — wybranych delegatów — lecz również dla wszystkich lódzkich ZMP-owców, a nawet młodzieży niezorganizowanej.

Konferencja stawia przed organizacją lódzką poważne zadania. Koła fabryczne muszą zastanowić się nad sposobami usprawnienia pracy swych organizacji, nad dalszą ich rozbudową, zwiększeniem udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy, wzrostem młodzieżowych brygad produkcyjnych, podniesieniem jakości ich produkcji, likwidacją nieusprawiedliwionych opuszczeń i spóźnień w pracy.

Przed kołami szkolnymi stoi zadanie poprawienia wyników osiągniętych w nauce, udziału w walce z analfabetyzmem i udziału w pracach społecznych.

Członkowie ZAMP z początkiem roku akademickiego muszą wypracować metody samopomocy naukowej, opieki nad nowowstępującymi na wyższe uczelnie, muszą walczyć o nową treść nauki i jak najlepsze jej wyniki.

W okresie przygotowań do Konferencji, sprawy opracowania nowego planu pracy winny stać się treścią wszystkich zebrań ZMP-owskich. W tym również czasie silniej niż dotychczas musi zaznaczyć się oddziaływanie wychowawcze młodzieży ZMP-owskiej na nie zorganizowanych kolegów. Trzeba bowiem, aby Konferencja Łódzka była nie tylko momentem przełomowym w życiu organizacji ZMP-owskiej, lecz aby się stała również doniosłym wydarzeniem w życiu całej młodzieży lódzkiej.

„**Tworzymy zwarty front młodzieży w walce i pracy dla Polski i pokoju**” — oto hasło, pod którym pracuje i uczy się nasza młodzież, oto hasło, pod którym obradować będzie I Lódzka Konferencja ZMP.

Bolesław Koperski
Wiceprez. ZŁ ZMP

Rok akademicki rozpoczęty

W zarządzie uczelnianym ZAMP przy Uniwersytecie Łódzkim panuje ożywiony ruch. Dyżurni koledzy i koleżanki nie zajądą odpowiadać na wszystkie pytania.

— Gdzie się mieści Bratnia Pomoc?

— Kto zatłwiał ulgowe przejazdy tramwajów?

— Jak należy starać się o stypendium?

Liczne pytania zadają przezwrotnie nowowstępujący na wyższe uczelnie studenci.

Pierwsze kroki na Uniwersytecie są naprawdę ciężkie. Tyle jest przecież drobnych codziennych spraw, które trzeba załatwić. Lecz ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana orientuje się bardzo dobrze, że należy się zwrócić po niezbędne informacje, właśnie do ZAMP-u, który jest kierownikiem i organizatorem życia społecznego na wyższych uczelniach.

Wesły niemal równocześnie do Domu Akademickiego. W rękach miały podobne małe walizeczki, a na głowach lśniące nowością białe czapki uniwersyteckie. Spojrzały na siebie i uśmiechnęły się. Szły schodami na pierwsze piętro, a później długim korytarzem. Zatrzymały się przed tymi samymi drzwiami.

— Pokój nr. 25.

— To tu.

— Ja też tu, będziemy razem mieszkać.

— Skąd jesteście koleżanko?

— Z medycyny, no a pochodzę ze wsi.

— Ja jestem też z medycyny, a przyjechałem z Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie pracowałem w PZPJG nr 3.

— Więcej w pokoju będzie robotnica i chłopka.

— Tak, sojusz robotniczo-chłopski.

— Wszędzie i zawsze!

Przebiegły dźwięk dzwonka wypełnił audytorium i pracownicy Politechniki Łódzkiej. Zaczynają się zajęcia.

Rozpoczął się nowy rok akademicki.

R. Sch.

**Życia młodzieży
w Związku Radzieckim**



Pamiętny dzień w życiu uczennicy Gimnazjum Kijowskiego: Lena wstępuje do Komsomolu. Na posiedzeniu szkolnego komitetu organizacji opowiada ona swój życiorys i mówi o planach na przyszłość.



Dwie uczennice starszych klas w bibliotece wiejskiej szkoły w Uzoekistanie. Ich matki nie tylko nie uczyły się w gimnazjum, a do czasu Rewolucji Październikowej były niepiśmienne i nosły kwef.

2-go października w Łodzi



Międzynarodowy Dzień Pokoju stał się potężną manifestacją łódzkiego świata pracy, który masowym swym udziałem w uroczystościach dał wyraz niezłomnej woli walki o pokój.

W wielotysięcznych szeregach manifestantów, nie zabrakło również młodzieży z fabryk, szkół i wyższych uczelni.

Na zdjęciu sekretarz Zarządu Głównego ZMP kol. L. Stasiak przemawia z trybuny do zebranych.

Wśród manifestantów powszechną uwagę zwracała grupa młodzieży z Państwowego Majątku Rolnego w Sieradzu, która przybyła do Łodzi w barwnych strojach regionalnych.



Nauka i praca

Odwiedziny w szkole SPP

Było to kilka dni temu.

Uśmiechnięta dyżurnia w zielonym mundurku SP z białą - czerwona opaską na ramieniu udzieliła nam pierwszych informacji. Później znaleźliśmy się w wielkim korytarzu szkolnym. Uwagę naszą zwróciły grupy rozgórączkowanych uczennic, które w ostatniej jeszcze chwili przezglądały notatki z zeszytu.

— Egzaminny — wyjaśniła nam dyrektorka naczelny, mgr. Młotkowska.

Zdają dziewczęta z trzeciej kompanii. Do SPP przybyły tu w ubiegłym roku, mając wykształcenie za ledwie 2-3 klasy szkoły powszechnej. Obecnie składają egzamin z zakresu pełnej szkoły podstawowej i przedmiotów specjalnych, jak maszynoznawstwo, higiena i bezpieczeństwo pracy oraz materiałoznawstwo.

Przysłuchujemy się egzaminom. Odpowiedzi uczennic są jasne i pewne. Dziewczęta opanowały materiał doskonale.

Aby dojść do tych wyników pracy trzeba było wiele starań i pracy zarówno ze strony uczennic, jak i nauczycieli. Lecz rezultaty są istotnie dobre.

— Szkoła nasza jest placówką doświadczalną — oświadcza nam dyrektorka Młotkowska. Zadanem jej jest przygotowanie świadomych, socjalistycznych kadr dla naszego przemysłu. Dziewczęta 3 dni przebywają w szkole, zaś w pozostałe dni tygodnia pracują w fabryce. To połączenie ze sobą zajęć teoretycznych i praktycznych podnosi kwalifikacje zawodowe.

Przewodnicząca koła ZMP, kol. Mrukówna informuje nas, że 90 procent uczennic, jest zorganizowane w ZMP. Wspólna nauka i praca niezwykle uspołecznia dziewczęta i pozwala na szerokie rozwinięcie pracy organizacyjnej.

— Nauczylismy się żyć i pracować w zespole, pokochaliśmy naszą pracę i naukę, gdyż pojmujemy, że obecne nasze wykształcenie i stopień życiową zawiązujemy tylko Polsce Ludowej.

W kilka dni później spotkaliśmy się znów w czerwonym gmachu Szkoły Przemysłowej Przemysłowego. Tym razem było to już całkiem inne dziewczęta. Rozemniałe i beztrojskie. Tego dnia bowiem odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w SPP.

J. Leb.

Co 6 minut gotowe palto

Osiągnięcia młodzieży z „Domu Modelowego”

Na sali panuje nieopisany hałas. Rytmicznie terkoczą maszyny. Młode dziewczęta, pochylone przy stołach, pilnie pracują. Jesteśmy w sali konfekcyjnej „Domu Modelowego”.

Zajęte pracą koleżanki nie zwracają uwagi na przybyszów i niechętnie odrywają się od roboty dla udzielenia nam informacji.

Objaśnia nas przewodnicząca koła ZMP, kol. Celnik.

Opowiada on o tym, że w fabryce wszystko wykonuje się maszynowo, że dobre wyposażenie techniczne szwala; niezwykle ułatwia pracę, dzięki czemu można będzie przedterminowo wykonać plan roczny. Nasz rozmówca zapala się coraz bardziej, mówi z entuzjazmem. „Dom Modelowy” dlań nie jest tylko miejscem pracy, jest czymś więcej, może naprawdę domem?

Ten sam zapał cechuje zresztą nie mała wszystkich młodych pracowniczek i bez wątpienia stanowi źródło sukcesów młodzieżowej załogi.

Podchodzimy do maszyny, przy której pracuje kol. Danogurska. Z wprawą, niespotykaną u młodych robotnic, wzywa ona listwy, kelnierze i płótna. Kilka minut obserwacji, a już przestaje nas dziwić fakt, że ta młoda pracownica potrafi wykonać 175 procent normy.

— Trzeba się spieszyć — mówi: uśmiechem, — gdyż nasza taśma ma się wypuszczać co 6 minut gotowe palto.

— Czy taka norma was obowiązuje?

— Do takiej normy zobowiązaliśmy się sami. Im więcej produkujemy, tym bardziej rozwijają się nasze zakłady, a wraz z tym i rosną nasze zarobki. Zresztą wydajna praca to nasz ZMP-owski obowiązek.

Przechodzimy do sali konfekcyjnej damskiej. Rozmawiamy z brygadziścą.

— Młodzież w niczym nie ustępuje starszym — mówi on. Koleżanka Szuk, wyrabia 135 procent, kol. Miślak 120 procent, a inni również mogą się poszczycić niezłym wynikiem.

— Dzięki takiej młodzieży mógł „Dom Modelowy” z kilku pokoiów w 1945 r. rozwinąć się do zakładu, liczącego dziś 600 pracowniczek.

Już przy pożegnaniu kol. Celnik uzupełnił jeszcze nasze wiadomości.

— Nasze koło obejmowało do niedawna 95 procent młodzieży. Obecnie przybyło do pracy wiele nowej młodzieży, ale i tę wciągamy do organizacji. Koło odbywa regularnie zebrań, członkowie prenumerują prasę i placą składki systematycznie. Wkrótce przystąpi do pracy zespół początkowego szkolenia organizacyjnego.

Z tego wszystkiego, co ujrzelismy i o czym dowiedzieliśmy się, nie trudno wysnuć wniosek, że koło ZMP przy „Domu Modelowym” dobrze pojmuje swoją rolę i zadania, przed nim stojące.

A. Bat.

Niech żyje przyjaźń młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką!

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 7 października
1949 r.
Dziś: Marka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 0 — Straż Pożarna
- 4 — PZPR
- 6 — Kom. „Służby Polsce“
- 10 — Pogotowie Ub. Społecz.
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M.O.
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — P.C.K.
- 143 — Zarząd Miejski ZMP
- 213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic“
— Armii Czerwonej 19, tel. 267

PREMIE ZA JAKOŚĆ PRODUKCJI

W PZPWel. Nr. 41 współzawodnictwo jeszcze kuleje

Braki, które trzeba usunąć

Na ostatniej naradzie wytwórczej w PZPW Nr 41, poruszano szeroki wachlarz zagadnień związanych z procesem technicznym zakładów. Omawiano wiele braków i niedociągnięć typowych dla PZPW. Nr 41, i starano się znaleźć drogi usunięcia wszystkich przeskód, na jakie napotyka załoga fabryki w wysiłkach o podwyższenie ilości i jakości produkcji.

O LEPSZĄ WIDOCZNOŚĆ NA SALACH

By robotnik mógł pracować ekonomicznie i wydajnie musi mieć przy pracy odpowiednie warunki. Nie na wszystkich jednak oddziałach PZPW Nr 41, robotnicy pracują w warunkach dobrych. Np. na brakarzni, gdzie widoczność winna być szczególnie dobra, w dni pochmurne jest zupełnie ciemno. Wkrótce jednak mają być wybite i założone nowe okna, co znacznie ułatwi brakarzom pra-

zę. Ze względu na zbliżającą się zimą, sprawa okien jest szczególnie ważna. Otóż uchwalono do końca bieżącego roku zmienić wszystkie uszkodzone okna i wstawić nowe. Pozwoli to na utrzymanie w salach produkcyjnych odpowiedniej temperatury podczas zimy.

BRAKARZE PRACUJĄ MAŁO WYDAJNIE

Utarł się w PZPW. Nr 41 zwyczaj, że brakarze przeciętnie pracują po 12—15 godzin na dobę. Otóż rzecz zrozumiała stanki nie może trwać w nieskończoność. Jeśli istotnie jest zbyt wiele pracy, to trzeba jak słusnie zauważono na naradzie, przyjąć nowych brakarzy, tak by wszyscy mogli w myśl obowiązujących przepisów pracować po 8 godzin. Nie wydaje się jednak by brakarze się specjalnie przemęczali. Tempo ich pracy można by znacznie przyspieszyć. Poza tym ma się do pracy pewnych grup brakarzy,

zwłaszcza na tkalni, duże zastrzeżenia. Z niewiadomych przyczyn, brakarze przepuszczają wiele, zasadniczych błędów, nie wykazując ich na sztukach. Dobrze byłoby również aby brakarze w chwilach wolnych szli na krosna i na miejscu podczas tkania sztuki, wykazywali zauważone błędy tkaczowi.

Pozwoliło by to na znaczne podwyższenie procentu produkowanej pręmy, i w dużym stopniu można by w ten sposób eliminować, powtarzające się wciąż jeszcze zbyt często błędy tkaczy.

JAKOŚĆ SIĘ OBNIŻA

Z jakością produkcji jest w dalszym ciągu źle. Ostatnio jakość znacznie spadła, zwłaszcza na tkalniach. Jest to dość dziwne zjawisko. Pracują bowiem ci sami tkacze, na tych samych krosnach, i jednak kiedy ilość pręmy w marcu wynosiła 91 procent ogólnej produkcji, to już w sierpniu wskaźnik pręmy, wykazywał zaledwie 80 procent. Wynika stąd, że koniecznym jest zwiększenie kontroli technicznej, potrzebna jest większa operatywność i ruchliwość majstrów, niezbędną rzeczą jest także dopilnowanie dyscypliny pracy. Należy również zwiększyć uwagę zwrócić na pracę cerowaczek. Zdarza się i to często że cerowaczki grubszych wątków nie wyerowują także w osnowie. Wokół zagadnienia walki o podniesienie jakości produkcji trzeba zmobilizować cały aktyw partyjny i związkowy. Jest to konieczne, bo jowe zadanie wszystkich tkaczy całej załogi PZPW Nr 41.

O ZESPOŁY NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Wciąż życie udowadnia że tam gdzie współzawodnictwo jest słabe, gdzie zainteresowanie nim jest nikome, tam również słabe są wyniki produkcyjne. A współzawodnictwo pracy w PZPW Nr 41 kuleje, i to najzupełniej wyraźnie. Trudna będzie poprowadzić ofensywę za jakością produkcji po właściwych torach, jeśli nie stworzy się, i to możliwie w krótkim czasie, zespołów najwyższej jakości. Praca podobnych zespołów, ich osiągnięcia, podwyższone zarobek uczestników zespołów, są zawsze bardzo poważnym, niekiedy decydującym czynnikiem, w szerczeniu wśród załogi zrozumienia, jak niezwykle ważną rzeczą jest dawać do

bry, niebrakowany towar. Trzeba będzie również zająć się specjalnie „Dobrynką“, gdzie współzawodnictwo znajduje się właściwie wciąż jeszcze w powijakach. Warto by również rozpracować odpowiedni regulamin dla farbiarni. Od pracy farbiarni i wykończalni jakości towarów zależy w mniejszym stopniu, jak od pracy tkaczy. W chwili obecnej w Centralnym Zarządzie Przem. Włókiennego opracowuje się nowe normy premiowania za jakość produkcji.

Do czasu jednak, zanim nowe normy dla przemysłu włókiennego wejdą w życie, zakłady włókiennicze będą się posługiwały normami obowiązującymi w przemyśle bawełnianym. A więc do bry tkacz zostanie za swoją pracę należycie wynagrodzony. Brakarzom poniesie odpowiednią naukę.

WYKORZYSTAĆ 14 PARAGRAF UMOWY ZBIOROWEJ

Obserwuje się jednak, że nie którzy kierownicy oddziału nie zdają sobie jeszcze sprawy z dużej roli wychowawczej, jaką może odegrać w zakładzie pracy stosowanie paragrafu 14 umowy zbiorowej. Paragraf ten dopuszcza nakładanie kar pieniężnych za popełnianie błędów tkackich i za brakorobstwo. Jak dotąd jednak w PZPWel. Nr 41 paragraf ten rzadko jest stosowany. Wykorzystują to elementy nieuczciwe, notoryczni brakarzowie, którzy nie waha się niszczyć cennego spródkowanego z granicy za drogę dewizy surowca, bo wiedzą, że za to i tak nie zostaną ukarani. Plaga brakorobstwa dzięki temu, w znacznej mierze, zostanie wypłeniona.

ZAMAWIAĆ TRZEBA WCZESNIEJ

Na naradzie poruszano jeszcze wiele różnorodnych trudności i zagadnień. Np. zobowiązano kierowników tkalni by zamawiali potrzebne im ilości przędzy na tydzień wcześniej, inaczej nie da się uniknąć niebezpieczeństwa postojów. Przedstawiciele pododdziałów w Żduńskiej Woli i w Pabianicach przy ul. Polnej, skarżyli się na stały brak fachowców.

W sumie trzeba stwierdzić, że narada spełniła swe zadania i przyczyni się niewątpliwie do usunięcia tych trudności produkcyjnych, które jeszcze w PZPW Nr 41 dają się odczuwać.

Powiatowa Rada Zw. Zaw. nie otrzymuje sprawozdań

Rady Zakładowe i Oddziały Zw. Zaw. w Pabianicach nie starają się o nawiązanie odpowiedniej współpracy z Pow. Radą Zw. Zaw. Jak bowiem można inaczej wytłumaczyć fakt nieprzysyłania do Rady miesięcznych sprawozdań terenowych? Powiatowa Rada jest organem kierującym życiem związkowym w Pabianicach, jeśli więc nie otrzyma na czas końcowych sprawozdań, rzecz jasna, jej działalność jest wtedy nie zwykle utrudniona.

W interesie radnych Rad i Oddziałów Zw. Zawodowych winno leżeć dostarczanie żądanych sprawozdań, tylko wtedy bowiem Powiatowa Rada Zw. Zaw. może im pomóc w zlikwidowaniu niejednej bolączki i niedopatrzania.

Uwaga!**Podstawowa Organizacja Partyjna**

W sobotę dnia 8 października b. o godzinie 18-iej w lokalu wia-snym przy ul. Sobieskiego 2, odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej — Stare Miasto, — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kto się zajmie mestkami ściekowymi?

Jak wiadomo ulice Pabianic nie są skanalizowane. W dalszym ciągu wszelkiego rodzaju brudy i odpadki płyną tzw. rynsztokami. Normalnie od każdej bramy prowadzi do takiego rynsztoku kanał ściekowy, którym odpływają nieczystości danego obiektu mieszkalnego. Często się jednak zdarza, a nawet na głównych ulicach miasta, jak np. na ul. Armii Czerw., że te rowy ściekowe nie są niczym przykryte. Stanowią one istną pułapkę dla przechodniów, zwłaszcza na słabiej oświetlonych ulicach przedmieść.

Warto by Zarząd Miejski wpłynął na admi-nistratorów takich posesji i przypomniał o obowiązku przykrywania rowów ściekowych od powierzchni deskami.

Sport**JUNACY INAUGURUJĄ SEZON BOKSERSKI.**

W dniu 9-ym października odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Ofic. Szkołą Pol.-Wych. Łódź, a junakami „Służba Polsce“ Pabianic.

Mecz będzie początkiem nawiązania kontaktu pomiędzy wojskiem a Powszechną Organizacją „Służba Polsce“. Cel szlachetny, po pierwsze: propaganda tego na-wskróć mekiego sportu, a drugie to, że dochód z tej imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Tow. Kasprzak**zwerbował 110 prenumeratorów „Głosu“**

Niejednokrotnie pisaliśmy na łamach „Głosu“, że dobry kolporter może bardzo wiele zdziałać dla rozprowadzenia prasy partyjnej wśród szerokich rzesz pracowników bezpartyjnych. Licznymi przykładami wykazywaliśmy stu-

żność tego stwierdzenia.

Tow. Kasprzak Ignacy z Rzeźni Miejskiej, dał nam jeszcze jeden dowód, że tak w istocie jest. W Rzeźni Miejskiej pracuje 226 pracowników. Do niedawna jeszcze tylko nieliczni towarzysze

czytali prasę. — Aż pewnego dnia, dokładnie 1-go października tow. Kasprzak, powiedział sobie, że tak dalej być nie może. Zabrał się energicznie do pracy. — Cały dzień tłumaczył, przekonywał, wyjaśniał, że jednak warto czytać gazety, że wydatek niewielki, a człowiek dowi się przy najmniej o wszystkim co go interesuje, co się dzieje w Polsce i innych krajach. Robotnicy zaczęli okazywać coraz większe zainteresowanie.

Już w pierwszych godzinach swojej akcji tow. Kasprzak przyjął wiele zgłoszeń na stałą prenumeratę prasy partyjnej. W ciągu kilku następnych dni do 3-go października tow. Kasprzak zwerbował 110 nowych czytelników prasy. Zgłoszenia w dalszym ciągu napływają.

— Chcę — mówił nam ostatnio tow. Kasprzak — by w Rzeźni Miejskiej nie było ani jednego pracownika, któryby nie czytał gazet. Jestem pewny, że już niedługo mi się to uda.

Dotychczasowe wyniki jego akcji wskazują na to, że jeśli akcja werbkowa tak dalece się będzie rozwijała, jest rzeczą najzupełniej możliwą, że Rzeźnia Miejska stanie się pierwszym w Pabianicach zakładem pracy, w którym prasę partyjną czytać będzie dostawała cała załoga.

W tym celu należy przede wszystkim wykonać kilka prostych czynności. Należy przede wszystkim wykonać kilka prostych czynności. Należy przede wszystkim wykonać kilka prostych czynności.

ROZPOCZĘCIE KURSÓW SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO**Uzbrajamy się w oręż marksizmu-leninizmu**

Fabryki pabianickie zakończyły już przygotowania do uruchomienia przy podstawowych organizacjach partyjnych kursów szkolenia ideologicznego 1-go stopnia.

W tych dniach rozpoczął się już kurs przy P.Z.P.Wel. Nr. 41, na który wytypowano 27 towarzyszy.

P.Z.P.B. wytypowały 118 towarzyszy, którzy zostali rozbieli na 2 turnusy zmianowe. Wykładaczką będą tow. Garcarski i Kamiński. Odpowiednie materiały już nadeszły. Obejmą one najbardziej zasadnicze i kluczowe zagadnienia z teorii marksizmu-leninizmu.

Przy typowaniu towarzyszy na kurs, wyznaczono doświadczenia

poprzednich turnusów. Zdarzało się dawniej, że wpisywano na listy towarzyszy, którzy w tym czasie albo byli na wczasach, albo musieli na wczasach wyjechać.

Nieuzgodniono niczego z wytypowanymi towarzyszami. Nie wiec dziwnego, że frekwencja na poprzednich turnusach była niezadowalająca i zbyt duża część towarzyszy kursów nie kończyła. Obecnie z każdym towarzyszem przeprowadza się osobiste konsultacje i dopiero wtedy zostaje on wciągnięty na stałą listę uczestników kursu. Wciągnięcie na listę jest równoznaczne z zobowiązaniem ze strony danego towarzysza, że będzie przychodził na każdy wykład i że przystąpi do końcowych egzaminów.

Śladem naszych interpelacji**W Pabianicach zatrzymują się pocagi**

W jednym z naszych artykułów wskazaliśmy na dziwne traktowanie Pabianic przez Dyrekcję Kolei w Łodzi. Wskazywaliśmy na niezrozumiały fakt pominięcia Pabianic w rozkładzie pociągów osobowych. Miaonowicie pociąg zwykle osobowy Nr 523 Łódź—Poznań i Nr 1523 Łódź—Jelenia Góra, nie zatrzymywały się w Pabianicach, choć zatrzymywały się w takich miejscowościach jak Mecka Wola, gdzie znajdują się

tylko przystanki a nie stacje kolejowe.

W odpowiedzi DOKP Łódź przysłało nam wyjaśnienie, że Pabianice jedynie czasowo zostały pominięte we wspomnianym rozkładzie jazdy, z uwagi na konieczność uzyskania przez dane pociągi większej szybkości, oraz na skutek pewnych przeszkód natury technicznej. Od 2 października jednak pociąg Nr 1523, regularnie zatrzymuje się również w Pabianicach.

Z życia ZMP przy PZPB**Tylko jedna brygada najwyższej jakości**

PZPB jest największym skupiskiem młodzi ZMP-owskiej w Pabianicach. Mimo dużych jednak wysiłków, nowy, niedawno wybrany Zarząd Fabryczny ZMP nie potrafił jednak jak dotąd, od-

mi, problemami produkcyjnymi. Wciąż niedostateczna jest ilość młodzieżowych brygad pracy. Przeważnie brygady te są w dalszym ciągu prowadzone i nadzorowane przez starszych robotników. Zbyt mały jest zwłaszcza udział zorgan zwaney młodzi czy w walce o podniesienie jakości produkcji. Zagadnienie walki o jakość jest obecnie naczelnym problemem PZPB, wokół którego koncentrują się wysiłki partii i Zw. Zaw. Również ZMP-owcy powinni wziąć udział w tej walce. Mało, ich udział powinien być do-

minujący, powinien zdecydować o wygraniu całej kampanii. Jak dotąd jednak koła ZMP-owskie, zdają się wycofywać i nie chcą mieć dla całej sprawy. Bo jakże inaczej można wytłumaczyć fakt powstania za edwie dni młodej brygady najwyższej jakości? Istotną rolę powinna być więcej. Powinny powstać, zwłaszcza na tkalni (centralnej), gdzie przecież jest dość silny i wyrobiony aktyw ZMP. Poszczególni zarządy kół oddziałowych powinni tworzyć zespoły najwyższej jakości we własnym zakresie, nie

ogładając się na inicjatywę Zarządu Fabrycznego. Zarząd Fabryczny, sam nie jest w stanie wszystkich zrobić, trzeba mu okazać pomoc, trzeba umieć z Zarządem współpracować, a nie mniej należy również wykazywać nieco więcej oddolnej inicjatywy, nieco więcej zrozumienia, dla aktualnych spraw, stojących przed aktywnym ZMP.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy**Przybliżono radnych do załogi****W Radzie PZPB już nie ma tłoku**

Niedawno wybrana, nowa Rada Zakładowa w PZPB w odróżnieniu od starej zmieniła gruntownie metody pracy. Dawna Rada Zakładowa urzędowała w całości (prezydium) w budynku świetlicowym PZPB przy ul. Armii Czerwonej. Ponieważ jednak oddziały PZPB są rozrzucone po całym mieście, więc robotnik chcąc

załatwić, drobną nieraz sprawę, musiał przebiegać niekiedy całe miasto, by dostać się wreszcie przed oblicze członka prezydium Rady.

Tęgo rodzaju stan rzeczy utrudniał bardzo poważnie normalny tok pracy Rady. Były momenty, gdy było tak wielu petentów, że tłoczno było nawet w korytarzu,

a radni ani na chwilę nie mogli oderwać się od biurka, by zobaczyć co się dzieje na oddziałach. Kiedy zaś radni wybrali się z rana na sale produkcyjne, robotnicy czekali nieraz bezskutecznie godzinami w pomieszczeniu Rady, by zostawić pilną nieraz sprawę. Wydawało się, że nie ma wyjścia. Albo radny będzie zatrzymywał różne bieżące sprawy, albo zainteresuje się produkcją. Trudno, prawie niemożliwe wydawało się połączyć jedno z drugim.

Nowa Rada urządziła się znacznie rozumnie. Prezydium Rady zostało rozbite i jej poszczególni członkowie rozlokowani po różnych oddziałach PZPB. I tak w Centrali urzęduje stale 7 radnych, w oddziale 28 — trzech radnych, w oddziale 1-szym — trzech radnych, w oddziale 3—5 jeden radny oraz w oddziale 14—15 jeden radny. Obecnie więc wszystkie drobne sprawy są załatwiane bezpośrednio na miejscu. Ułatwiło to znacznie i usprawniło pracę całej Rady. Robotnicy nie potrzebują już biegać całymi kilometrami, by załatwić jakąś błałą rzecz, radni zaś zyskali czas, by zająć się dokładnie problemami czysto produkcyjnymi. Je-

Przybliżono radnych do załogi**W Radzie PZPB już nie ma tłoku**

dynie w sprawach ważnych, wymagających dokładnego i gruntownego rozpatrzenia decyduje całe prezydium Rady. Nowy styl pracy Rady spotkał się z uznaniem całej załogi.

Prezydium nowej Rady składa się z 15 osób. Ale wszystkich radnych jest 132. Rzeczą najzupełniej oczywistą jest, że nowa Rada nie poddała narastającym zadaniom, jeśli prezydium będzie wszystkie sprawy chciało załatwiać we własnym zakresie.

Nie widzimy możliwości, by nawet najlepiej pracujących 15 radnych mogło dotrzeć do mas związkowych, do każdego robotnika tkalni i przedalnia. Rzeczą zasadniczą jest planowe rozłożenie pracy, bardzo dokładnie przeprowadzone między wszystkich 132 radnych. Z zadań organizacyjnych każdy radny powinien otrzymać konkretne, dokładnie określone zadanie do wykonania, powinien mu być powierzony pewien odcinek działalności Rady. Za odcinek ten radny powinien być odpowiedzialny. Tylko wówczas masę związkową będą mogły być należycie zaktywizowane i wciągnięte w wir walki o podniesienie produkcji.

Więści z kraju

WAGON — SAMOOPROŹNIACZ POMYSŁU POLSKIEGO INŻYNIERA
Inż. Mieczysław Radwan, pracownik techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, opracował ostatecznie nowy typ wagonu towarowego. Jest to wagon - samoopóźniacz, którego budowa pozwala na przechylenie przy wylądowaniu całego pudła wagonu, przy równoczesnym otwarciu kłap bocznych.

Szybkie wylądowanie zawartości wagonu umożliwia otwarcie kłap bocznych, które mogą być podnoszone do góry względnie otwierane w dół i tworzą wówczas przedłużenie dna wagonu, w kształcie równi pochyłej, po której ładunek wysypuje się w pewnej odległości od toru, nie zasypując szyn, ani kół wagonu.

Nowy typ wagonu towarowego mo-

że znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarce polskiej.

NOWE STATKI BUDOWANE SĄ W POLSKICH STOCZNIACH

Miejsca, które zwinęły się w stoczniach polskich po wodowaniu 6 rudowęglowców, zajęły natychmiast dalsze jednostki morskie.

Ostatnio przedsiębiorstwa żegluga- we podpisały ze stoczniami umowy, na budowę 3 motorowców drobnicow- wych, przeznaczonych na linię lewan- tyńska oraz 4 statków trampowych po 4.800 ton nośności. Niektóre z tych jednostek znajdują się już w stadium montażu. Kładzie się rów- nież stępkę pod motorowce po 860 ton nośności, przeznaczone do służ- by liniowej na Bałtyku.

Prace przygotowawcze do montowa- nia kadłubów tych statków, są już daleko posunięte. Poważnym w bud- wie znajdują się także trawlerzy i lu- gry rybne oraz holowniki.

ROBOTNIK — REKORDZISTA W HODOWLI TUZNIKÓW

W hodowli i kontraktacji trzody w pow. Olawa produkuje ob. Walenty Tumanowicz, robotnik Zarządu Miejskiego w Olawie, posiadający niewielkie gospodarstwo przydomowe. Na rok bież. ob. Tumanowicz zakon- traktował w miejscowej gminnej spółdzielni 6 tuzników. Dostawił już 2 sztuki po 250 kg. Na pierwszy kwar- tał 1950 r. ob. Tumanowicz zakon- traktował 8 sztuk trzody.

SPIEWAK MURZYŃSKI KENNETH SPENCER PRZYBYWA DO POLSKI

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy wybitny śpiewak mur- zyński Kenneth Spencer. Artysta wystąpi kilkakrotnie w Stolicy i w innych miastach Polski.

III koncert symfoniczny PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W ŁODZI

Dzisiaj, dnia 7 bm. o godz. 19.30, w ramach III koncertu Symfonicznego Państwowej Filharmonii w Łodzi wy- stąpi znakomity pianista węgierski, Lajos Hernadi, członek jury IV Międ- zynarodowego Konkursu im. Fr. Cho- pina. Dyryguje Roman Mackiewicz.

W programie I Symfonia g-moll Kalinnikowa, oraz Koncert fortepia- nowy Es-dur Fr. Liszta.

Kasa Filharmonii czynna w godz. 10—13 i 17—19.30. Bilety dla człon- ków Zw. Zaw. rozprządza Wydział Kult.-Oświatowy ORZZ (Traugutta 18).

Uśmiechnij się



— Temu pingwinowi ktoś skradł fra!

WARSZTATY SZEWSKIE

Wojewódzkiego Oddziału Konsum- mów M.B.P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 90, zatrudnia:

6-ciu wykwalifikowanych SZEWCÓW na damskie obuwie i EKSPEDIENTKĘ.

Zgłaszać się do Kierownika Warsztatów. 13739-g

W. Ażdew

Daleko od Moskwy

Poliszczuk pobiegł do motorniczego. Alarmowe sygna- ly w beznadziejnie równych odstępach rozlegały się nad cieśniną. Barża drgnęła, naciskając na ogromne zwalę- łodu, które otoczyły przód statku.

— Nie trać, kumie, napróżno sił i opuszczaj się na dno — zaszotał Kondrin, stojący obok sierżanta. Wi- dział, że wszyscy są spokojni — nie rozumiał całej po- wagi sytuacji. — Dajcie rozkaz, a zaśpiewamy przed- śmiertną pieśń.

— Przystaniecie zawodzić, a w ogóle proszę milczeć — ostro powiedział Beridze. Chwył mocno drąg, który- rym Aleksy starał się odepchnąć krę, nadpływającą na barżę.

— Nie mogę sobie darować, Alosza! Pośpieszyłem się z tą jazdą i sprowadziłem takie nieszczęście.

— Walnij się pięścią w pierś, będzie ci lżej — odez- wał się Aleksy i zacerwienił się od wysiłku, ciężko dysząc.

— Ostrożnie! — krzyknął Poliszczuk do jednego z

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

SPORTOWI DZIAŁACZE ŁODZI wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Uchwała Biura Politycznego

Partii to wskazanie jak postępować przy upowszechnia- niu kultury fizycznej. Od dawna oczekiwaliśmy na to, by wytyczne w tej dziedzinie zostały ustalone i ogłoszone.

Czyż nie było paradoksem, że kul- tura fizyczna, która uległa tak wiel- kim przeobrażeniom organizacyjnym i ideologicznym w Polsce od roku 1945, kierowana była przepisami sprzed roku 1939 i prawami zwyczaj- owymi, które mówią między nami

Na odbudowę Warszawy

Koło Sportowe przy Państw. Zakł. Przem. Baw. i W. Nr 22 organizuje mecz piłkarski pomiędzy Dyrekcją Zakładów a pracownikami fizycznymi. Dochód z tej imprezy przyczyni- się do odbudowy Warszawy.

Mecz odbędzie się na boisku „Ar- ko” przy ul. Wołowej róg Inżyniers- ki w dniu 8 b. m. (sobota) o godz. 15-tej.

były takie, że stwarzały w sporcie polskim wielotorowość, będącą źró- dłem częstych kolizji i zadrążeń.

Po ogłoszeniu uchwał, które w ogólnym zarysie regulują zasady- cze sprawy, niewątpliwie nastąpi od- powiedzenie i stabilizacja, co gwarantu- je dalsze dodatnie osiągnięcia i po- ważne rezultaty.

Ileż nowego entuzjazmu i sił twór- czych zrodzi się w zawodników i dzia- łaczy, gdy tylko uczucie podpo- rzadkują się zaleceniom uchwa- ły. Jakież obrzynie korzyści osią- gnie kultura fizyczna, gdy organiza- cje, o których mowa w Uchwałach, udzieli jej swego pełnego poparcia mo- ralnego i materialnego. Jakże zmieni- się sylwetka sportowca i oblicze na- szego nowego pokolenia, gdy ci, o których mowa w Uchwałach, wyko- nają właściwie swoje obowiązki. Wykonanie tych uchwał przyniesie z sobą jasną przyszłość sportu pol- skiego. Przyniesie ona silne, zdrowe moralnie i fizycznie młode pokole- nie.

Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz”

SPORT POLSKI w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (7. 10 — 7. 11), który w roku bieżącym odbywać się będzie pod hasłem: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw”, weźmie również udział sport polski.

Przez masowych „Marszów Szlakami Zwycięstwa”, w klubach, zwią- zkach sportowych i kołach organizowane będą zebrania i akademie, na których omawiane będą zagadnienia przyjaźni polsko-radzieckiej i sportu ZSRR. Wystawiane będą również gazetki ścienne w lokalach klub- bowych i świetlicach o tematyce kultury fizycznej Związku Radziec- kiego.

Udział w manifestacjach, podkreślających sojusz i przyjaźń polsko- radziecką wezmą wybitni sportowcy miast, oraz członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.

Łódź przygotowuje się do „Marszu Szlakami Zwycięstwa”

W niedzielę 16 października na terenie Łodzi i wojew. łódzkiego od- będzie się marsz wszystkich organiza- cji sportowo-młodzieżowych w ce- lu upamiętnienia rocznicy bohater- skiej bitwy pod Lenino. W związku z tym w Wojewódzkim Urzędzie Kul- tury Fizycznej pod przewodnictwem wicedyrektora Okońskiego odbyła się pierwsza konferencja organizacyjno- informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele związków sporto- wych, pionów, klubów, kół sporto- wych, Kuratorium i prasę.

Dyrektor Okoński w obszernym re- feracie nakreślił cele i zadania, jakie przyswędzić mają organizatorom tej potężnej imprezy.

Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach przewidziane są dyplomy, proporce i specjalne odznaki. W roku bieżącym masowo wezmą udział w marszu również LZS-y i Zw. Sam. Chłopskiej.

W dyskusji szeroko omawiano ca- ły szereg tematów organizacyjnych, gdyż — jak przewidują organizato- rzy — udział młodzieży w tegorocz- nych marszach szlakami zwycięstw będzie wyjątkowo liczny.

Komisja Specjalna contra Palestra

Dnia 9 października 1949 r. o godz. 15.30 na boisku „Zjednoczonych” przy ul. Kilińskiego odbędzie się sensacyjny mecz piłki nożnej między kombinowan- ą drużyną Sądu, Prokuratury i Komisji Specjalnej z jednej strony, a drużyną łódzkiej palestry z drugiej strony.

Barw pierwszej drużyny bronić będą: prezes Sądu Apelacyjnego — Dobromie- ski, prokurator Sądu Apelacyjnego — Taedling, prezes Sądu Okręgowego — Kubasiewicz, przewodn. Miejskiej Dele- gatury Komisji Specjalnej — Tomalik, przewodn. Wojew. Del. Kom. Specjalnej — Kubicki, prokurator Sądu Najwyż- szego — Dutkiewicz, prezes Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. — Malicki, wicepro- kurator Sądu Apelacyjnego — Anc, wi- ceprok. Sądu Okręgowego — Ferenc, prok. z Miejskiej Del. Kom. Spec. — Ru- dnicki, prok. z Miejsk. Del. Kom. Spec. — Stachurski, sędzia z Wojew. Del. Ko- misji Specjalnej — Zujeński, sędzia Są- du Apelacyjnego — Sarnecki, asesor — Sumera z Prokuratury Okręgowej, ase- sor — Chyliński z Del. Kom. Spec. w Łodzi.

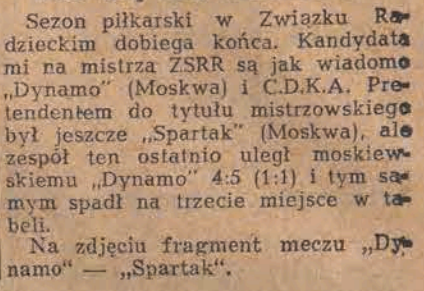
W drużynie łódzkiej adwokatów wy- stąpi adwokat: Albrecht — dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Delegatu- ra w Łodzi, Kramsztyk, Popecki, Bą- dzynski, Korkuć, Cierpisz, Gorzuchow- ski, Dreszer, Wolski, Kahan, Górecki, Janas.

Galkowity dochód z tego meczu prze- znaczony jest na odbudowę Warszawy.

Sport w ZSRR Sezon piłkarski ma się ku końcowi

Sezon piłkarski w Związku Ra- dzieckim dobiega końca. Kandydata- mi na mistrza ZSRR są jak wiadomo „Dynamo” (Moskwa) i C.D.K.A. Pre- tendentem do tytułu mistrzowskiego był jeszcze „Spartak” (Moskwa), ale zespół ten ostatnio uległ moskiew- skiemu „Dynamo” 4:5 (1:1) i tym sa- mym spadł na trzecie miejsce w ta- bel.

Na zdjęciu fragment meczu „Dy- namo” — „Spartak”.



Drużynom I ligi pozostały cztery spotkania

Drużynom pierwszej ligi pozostały do rozegrania jeszcze po 4 spotkania. ŁKS Włókniarz, który zajmuje obec- nie siódme miejsce w tabeli, podej- muje Ruch z Chorzowa. Goście ostat- nio pokonali wysokocyfrowo Górnik- a, są jednak zagrożeni, tak iż postawią wszystko na jedną kartę, aby wygrać niedzielny mecz w Łodzi.

Z drugiej zaś strony łodzianie mają potem dwa mecze na wyjazdach i tyl- ko jeden u siebie tak, że punkty są im bardzo potrzebne. Zawody nie- dzielne zapowiadają się ciekawie.

Cracovia ma do rozegrania mecz z Legią stoleczną, którą powinna po- konać. Krakowianie mają ostatnio dużo szczęścia w spotkaniach o mi- strzostwo, przypuszczalnie w nie- dzielę zdobędą dalsze dwa punkty.

Polonia stoleczna po niefortunnym występie w AKS-em spotka się w Warszawie z Kolejarzami z Pozna- nia. Mecz ten zapowiada się niezwy- kłe interesujące. Oba zespoły dążąc będą do uzyskania zwycięstwa za wszelką cenę.

Warta na okazie tym razem zwy- cięży w spotkaniu z Górnikiem, któ- ry ostatnio nie znajduje się w zbyt dobrej formie.

Polska — CSR w Vitkowicach

PRAGA (Obsl. wł.) — Jak donosi PRAGA czechosłowacka, międzypa- nstwowo mecz piłkarski Czechosłow- acja - Polska odbędzie się 30 bm. na stadionie w Vitkowicach koło Ostra- wy.

AKS wzięje jeszcze jeden gwóźdź do trumny gdzińskiej Lechii, która znajduje się w sytuacji nie do po- zardzenia. Własny teren i publicz- ność, przychylnie nastawione, napew- no przechylą szanse zwycięstwa na korzyść gospodarzy, to jest AKS-u.

Wreszcie Polonia bytomska zmie- rzy się z liderem tabeli, Wisłą- Gwardia. Gospodarze ostatnio odno- sili same zwycięstwa; czy uda im się to z krakowianami — zobaczymy w niedzielę. Nadmienić należy, że Wisła w razie porażki, zamieni się z MZK, oczywiście tylko w tym wypadku, gdy tym ostatnim powiedzie się w spot- kaniach niedzielnych.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adm. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.	
Druk: Zabl. Graficzne RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.	
Telefony:	
Redaktor naczelny	215-14
Zastępca red. naczelny	218-23
Redaktor odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
Dział korespondentów robot- niczych i chłopskich oraz re- daktorów gazetek ściennejch	
Dział mutacji	219-42
Dział miejski i sportowy	234-21
Dział ekonomiczny	wewn. 8 i 11
Dział fabryczny	223-29
Dział rolny	216-19
Redakcja nocna	254-21
Kolportaż	wewn. 9
Łódź, Piotrkowska 70,	tel. 222-22
Administracja	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53	tel. 111-50 i 114-76